KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 13 PAŹDZIERNIKA 1932 ROKU. Nr. 240.

Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Na drodze do restytucji monarchji w Niemczech

Porozumienie Papena z Bawarami.

Kanclerz v. Papen wyjechał do Monachjum z oficjalną wizytą, w czasie której mają być omówione z rządem bawarskim sprawy bieżące i gospodarcze, a także, i to jest główny cel tej wizyty, sprawa przebudowy ustroju Rzeszy. Wizyta ta wypadła równocześnie z procesem przed Najwyższym Trybunałem Rzeszy w Lipsku, w którym rząd Rzeszy jest oskarżony o naruszenie konstytucji przez zamach stanu w Prusiech i zaprowadzenie tam rządów komisarskich, co w swoim czasie wywołało największe zaniepokojenie w Bawarji, obawiającej się, że los Prus może spotkać jutro inne państwa związkowe. Kanclerz Rzeszy raz już starał się uspokoić państwa południowo-niemieckie, że im w żadnym razie podobny los nie grozi. Obecnie, w przeddzień wyroku, co do którego nikt w Niemczech nie wątpi, że da on rządowi Rzeszy rozgrzeszenie za zamach stanu w Prusiech, kanclerz pojechał do Monachjum, uspokajać i łagodzić nieufności.

Sądząc z przebiegu wizyty, misja kanclerza w Monachjum się powiodła i porozumienie z Bawarją jest faktem dokonanym. Kanclerz przyjął za swoją platformę federalistyczną, na której opiera się rząd bawarski, zapewniając o swem zrozumieniu dla kulturalnej i narodowej roli, jaką spełniają autonomiczne kraje związkowe Rzeszy, zapewniając, że autonomji tej nie ma zamiaru naruszyć, a przeciwnie, raczej ugruntować.

To ugruntowanie odbędzie się, jak już wiadomo, przez pomoc dla finansów poszczególnych krajów, których budżety oddawna są deficytowe, gdyż najlepsze i najpewniejsze dochody zabiera Rzesza, pozostawiając natomiast krajom sporo wydatki na administrację i policję, oświatę i t. d., wydatki, na które dawno już kraje nie mają pokrycia i dobijają się o t. zw. „Finanzausgleich", wyrównanie finansowe, przez zwrot niektórych podatków, zabranych przez Rzeszę. Obecnie kanclerz v. Papen tem właśnie ustępstwem finansowem kupuje porozumienie z rządem bawarskim, uzyskując wzamian wolną rękę dla swych reform konstytucyjnych, które polegają przedewszystkiem na włączeniu Prus bezpośrednio do Rzeszy, zniesieniu odrębnego rządu pruskiego, a więc pozornie na zniesienie państwa pruskiego, a faktycznie na zrobieniu z całej Rzeszy wielkich Prus, z autonomicznemi (na razie) krajami na południu.

Zgoda Bawarji na taką reformę, która w przyszłości musi doprowadzić do kolejnego znikania krajów, wcielanych do Rzeszy, z bawarskiego punktu widzenia jest powolnem samobójstwem. To też nie jest rzeczą prawdopodobną, aby rząd bawarski godził się na reformę ustroju Rzeszy tylko za korzyści finansowe. Rąbka tajemnicy odsłania socjalistyczny „Vorwärts" berliński, drukując wynurzenia b. kronprinca na temat restauracji monarchji w Niemczech, przez powołanie go po ustąpieniu Hindenburga na regenta, a równocześnie restytuowanie monarchji w Bawarji, Wirtembergji, Badenji i Saksonji przez powrót rodzimych dynastji. Tu zdaje się leżeć prawdziwa platforma porozumienia kanclerza z Bawarami.

Bawarja jest monarchistyczna i przywiązana do swej dynastji Wittelsbachów i do swego kronprinca Rupprechta. Za widoki restytucji monarchji gotowa też jest pogodzić się z rządem junkrów pruskich, których w sprawie przywrócenia monarchji uważa za sprzymierzeńców. Jak długo Rzesza jest republiką trudno aby należąca do niej Bawarja była monarchją. Ale jeżeli w Rzeszy Hohenzollern zostanie choćby tymczasem tylko regentem, w Bawarji Rupprecht zaraz obwoła się królem.

Takie plany musiał po cichu rozwijać w Monachjum kanclerz Rzeszy, który nie robi z tego tajemnicy, że jest monarchistą. Na takie plany chętnie godzą się Bawary i tu tkwi tajemnica zmiany frontu i przejścia Bawarji do obozu rządowego. Niemcy idą do Monarchji, a Bawarja chce mieć swego króla. Porozumienie na tym odcinku łatwo dało się osiągnąć i tu leży prawdziwy sens wizyty kanclerza w Monachjum.

JUŻ NA WIOSNĘ?

MONACHJUM, 12.10. Wychodząca w nachjum „Welt am Sonntag" przynosi sensacyjną wiadomość o planach „Herrenklubu", dotyczących przywrócenia monarchji pruskiej, bawarskiej, wirtemberskiej i saskiej.

Według tych wiadomości przywrócenie wymienionych monarchji ma się odbyć w ramach reformy ustroju Rzeszy.

Terytorja dawniej samodzielnych księstewek zostaną podzielone pomiędzy nowopowstałe królestwa.

Namiestnikiem cesarza ma zostać Kronprinz Friedrich Wilhelm. Na cesarza upatrzony został wskutek ostatecznej rezygnacji Wilhelma najstarszy syn Kronprinza.

Reforma ma być przeprowadzona z wiosną przyszłego roku po przewidywanem ustąpieniu prezydenta Hindenburga.

WRAŻENIE WE FRANCJI.

PARYŻ, 12.10. Rewelacje „Vorwärts", jakoby były kronprinc miał być wkrótce ogłoszony regentem, wywołały w Paryżu duże wrażenie. Mimo lakonicznego dementi rządu Rzeszy, prasa paryska twierdzi, że fakt taki jest bardzo prawdopodobny. Jak donosi berliński korespondent „Matina" uderzające jest, że „Vorwärts" umieszczający tak ważną a nieprawdziwą wiadomość, nie uległ zawieszeniu. „Matin" zaznacza dalej, że „Vorwärts" nie wymienia nazwiska Hitlera, gdyż rząd junkrów przestał się już z nim liczyć.

Projekt nowej ustawy

o podatkach od nieruchomości.

WARSZAWA, 12.10 (Tel. wł.). Ministerstwo skarbu opracowało projekt nowej ustawy o podatku od nieruchomości i lokali w miastach.

Dotychczas wymiar i pobieranie tych podatków należało do kompetencji władz miejskich. Według nowego projektu kompetencje te od 1 stycznia 1933 r. mają przejść na urzędy skarbowe.

Wiadomość o tym zamiarze Ministerstwa skarbu wywołała w kołach Związku miast polskich ogromną panikę. Związek miast zamierza przedsięwziąć odpowiednie kroki przeciw projektowi.

Ambasador francuski w Berlinie

opuszcza swoje stanowisko.

PARYŻ, 12.10. Przebywający obecnie w Paryżu ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet przyjęty był na dłuższej audjencji przez Herriota.

„Chicago Tribune" twierdzi, że na audjencji tej Poncet prosił o zwolnienie go z placówki berlińskiej. Prośba jego ma być uwzględniona.

Jako przypuszczalnego następcę Ponceta wymienia dziennik ambasadora francuskiego w Madrycie Herbette'a.

Ambasador Poncet brał żywy udział w ostatnich rokowaniach pomiędzy Francją a Niemcami na temat niemieckich zbrojeń. Przypisywano mu wtedy rolę pośrednika pomiędzy wojskowemi sferami Niemiec, a kołami politycznemi Francji. Był on zwolennikiem bezpośrednich rokowań z Niemcami.

Paderewski o Polsce

wygłosi odczyt w Paryżu.

PARYŻ, 12.10. Paderewski ma w najbliższym czasie wygłosić w Paryżu odczyt na temat Polski, jej przyszłości i znaczeniu dostępu do morza.

Prasa podkreśla, że w okresie usilnej propagandy niemieckiej przeciw Polsce, odczyt Paderewskiego będzie najlepszą odpowiedzią na niemieckie pretensje do „korytarza i ataki antypolskie.

Prócz tego odczyt Paderewskiego będzie wielkiem wydarzeniem towarzyskiem sezonu.

Z Paryża mistrz pojedzie do Londynu, gdzie w styczniu daje koncert na bezrobotnych muzyków, na który wszystkie bilety są już wyprzedane.

Miasta polskie

NA WYSTAWIE CHICAGOWSKIEJ

WARSZAWA, 12.10. (Tel.wł.). Związek miast polskich postanowił wziąć udział w międzynarodowej wystawie w Chicago, o ile Polska będzie na tej wystawie reprezentowana.

Kpt. Karpiński

WYLĄDOWAŁ W KABULU.

WARSZAWA, 12.10 (Tel. wł.). Po wystartowaniu kpt. Karpińskiego z Teheranu wciągu czterech dni nie było o nim żadnej wiadomości, co wywołało w sferach lotniczych żywe zaniepokojenie.

Dziś wieczorem nadeszła do Warszawy wiadomość, że kpt. Karpiński wylądował szczęśliwie w Kabulu.

Nominacje kobiet

NA STANOWISKA SĘDZIÓW.

WARSZAWA, 12.10. (Tel.wł.). W dniu 7 b.m. p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominacje trzech kobiet na stanowiska sędziowskie. Między innemi sędzią sądu grodzkiego w Sosnowcu została mianowana p. Irena Wojnikonis.

Wichura

NA POLSKIEM WYBRZEŻU.

GDYNIA, 12.10. (Tel.wł.). W Gdyni wiatr południowo-wschodni poczynił znaczne szkody. W Kuźnicy, Jastarni porozbijał łodzie rybackie i porozrywał sieci.

Tranzakcja ZUPU.

JESZCZE NIEZATWIERDZONA.

WARSZAWA, 12.10. (Tel.wł.). Dyrekcja Z. U. P. U. w Warszawie przedłożyła Ministerstwu opieki społecznej akta, dotyczące umowy o zamianę listów zastawnych z administracją dóbr Jarosława hr. Potockiego.

Ministerstwo opieki społecznej nie zezwoliło dotychczas dyrekcji Z. U. P. U. zezwolenia na sfinalizowanie tej umowy, która w ten sposób pozostaje w zawieszeniu.

Kat Maciejewski

SKARŻY SKARB PAŃSTWA.

Z niezwykle sensacyjną sprawą wystąpił zdymisjonowany kat Maciejowski przeciwko skarbowi państwa. W podaniu, złożonem do ministra sprawiedliwości. Maciejowski vel Alfred Kalt (Niemiec z Poznańskiego), domaga się odszkodowania za utratę zdrowia w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Maciejowski twierdzi, że przed 8 miesiącami, w czasie egzekucji w Krakowie zwrócił się do niego delikwent z prośbą, ażeby nie wiązano mu oczu. Maciejowski spełnił to ostatnie życzenie straconego. Ale delikwent w złośliwy sposób „odwdzięczył się" katowi. W chwili, kiedy znalazł się na szubienicy, z całej siły kopnął p. Maciejowskiego w brzuch.

Po tem uderzeniu Maciejowski przez sześć tygodni leczy się w szpitalu.

Maciejowski zapowiada, że o ile w drodze polubownej nie otrzyma odszkodowania, będzie dochodził swoich pretensyj na drodze sądowej. Do podania dołączone zostały zaświadczenia lekarzy, stwierdzające, że fatalny wypadek spowodował trwałe upośledzenie fizyczne.

Brak cukru

NA UKRAINIE.

RYGA, 12.10. Przemysł cukrowy na Ukr. nie według ostatnich doniesień władz republiki ukraińskiej przeżywa dotkliwe przesilenie wskutek braku buraków cukrowych.

Kampanja cukrowa, która miała objąć 100 cukrowni, została rozpoczęta jedynie w 30 cukrowniach. Na dzień 10 października wyprodukowano zamiast 624.000 centnarów cukru, przewidzianych przez plan, tylko 60.000 centnarów, t. zn. mniej niż 10 proc.

Główną przyczyną ciężkiego stanu ukraińskiego przemysłu cukrowego jest załamanie się planu dostawy buraków, których dostarczono zaledwie około 12 proc. preliminowanej ilości. Z doniesień władz miejscowych wynika, że ludność wiejska kradnie buraki dla swoich potrzeb, co jest skutkiem ciężkich warunków aprowizacyjnych na wsi ukraińskiej.

Samobójstwo bankiera

OSZUSTWA DEWIZOWE.

BERLIN, 12.10 Bankier Artur Wallbach popełnił samobójstwo. Przyczyną tego kroku miały być trudności, w jakie popadł jego bank z powodu przekroczenia przepisów o obrocie dewizowym.

Prasa przypomina przy tej sposobności analogiczny wypadek samobójstwa, popełniony przez bankiera Saxa, który wyskoczył z okna w chwili, gdy miał być aresztowany również za przekroczenia dewizowe.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w dwudziestym siódmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące.

Premja zł. 200.000 + wygrana zł. 25.000 Nr. 5351.

Premja zł. 10.000 + wygrana zł. 2,000 Nr. 125353.

Premja zł. 10.000 + wygrana zł. 1.000 Nr. 144563.

Premja zł. 10.000 + wygrana zł. 1.000 Nr. 11535.

Premja zł. 10.0000 + wygrana zł. 1.000 Nr. 156237.

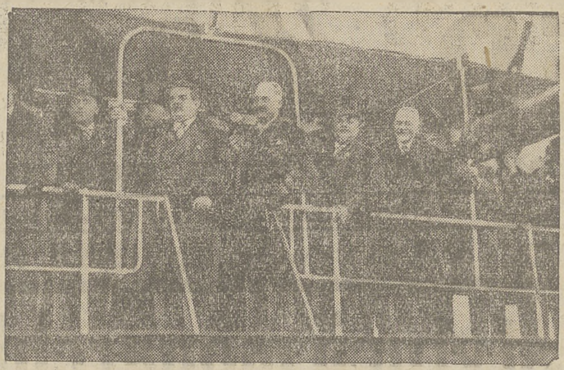
Premje po zł. 10.000 + wygrane po zł. 250 padły na N-ry: 482 1504 2441 11069 14964 17169 17401 25097 25640 25358 35535 38513 41583 45359 51506 53294 61003 63940 68281 70877 71492 72320 74729 86147 91701 91750 91837 93454 9970[illegible] [illegible]00572 106263 113405 120255 124855 136996 13[illegible]894 140197 140510 141056 143019 153031 153749 154908 156585 158486.

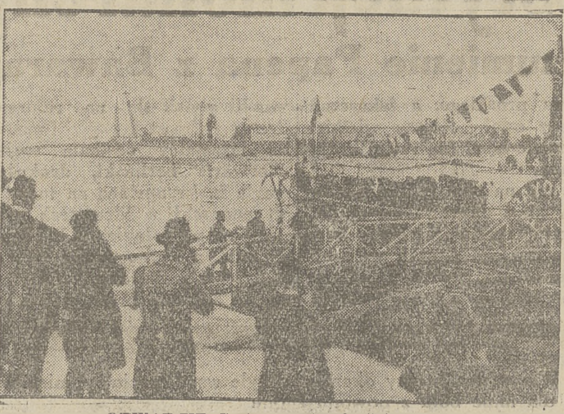
15.000 zł. — N-ry: 86017 127450.

3.000 zł. — N-ry: 22367 27346 27467 34450 36991 37162 53652 75121 93632 106525 108184.

2.000 zł. — N-ry: 566 6631 15386 17113 19718 19898 28766 36396 41545 52422 54734 55414 60460 63208 67521 79919 84928 87413 87783 89258 106560 113327 117118 122634 140806 145014 148407 148511 148561 155729 158592.

1.000 zł. — N-ry: 1160 3737 5182 7835 8540 10928 13860 14375 16159 18851 18872 18895 20077 20093 21510 23362 25230 26794 34187 34416 37569 40617 41534 42020 48739 48835 52298 54837 57139 62011 67224 68521 68656 69656 73774 75517 73786 78441 79139 82278 86671 87402 94522 97147 99007 101521 104166 104878 106157 106434 108020 110515 116029 116046 116204 120864 123401 124205 127206 135286 136007 145299 145528 148077 148540 148654 148866 150876 153028 154075 155523 158546.





OTWARCIE KANAŁU ALZACKIEGO.

W tych dniach dokonano uroczystego otwarcia kanału alzackiego, łączącego Rodan z Renem. U góry prezydent Francji Lebrun w towarzystwie Herriota w czasie otwarcia kanału, u dołu widok ogólny kanału. Na pomoście prez. Lebrun i premj. Herriot.

WALASIEWICZÓWNA, NAJSZYBSZA KOBIETA

przybywa dziś do Warszawy.

GDYNIA, 12.10. We czwartek przybije do portu w Gdyni polski okręt transatlantycki „Pułaski", na którego pokładzie znajduje się przybywająca na stałe do kraju Stanisława Walasiewiczówna.

Najlepsza lekkoatletka świata wstępuje na dwuletnie studja do centralnego instytutu wychowania fizycznego. Jej przybycie do kraju, związane napewno z szeregiem startów w różnych miastach Polski, przyczyni się niewątpliwie do ożywienia naszego ruchu lekkoatletycznego wśród pań, do podniesienia jego poziomu i rozszerzenia podstaw w masach młodzieży żeńskiej.

Walasiewiczówna najlepiej i najwięcej ze wszystkich sportowców naszych przysłużyła się propagandzie Polski sportowej. Zdobyła dla nas przed dwoma laty na kobiecych igrzyskach olimpijskich w Los Angeles jedno pierwsze i jedno szóste, na poolimpijskich zawodach międzynarodowych w Chicago wywalczyła trzy pierwsze miejsca. Zdobyła sobie licznemi zwycięstwami miano niezwyciężonej sprinterki i najszybszej kobiety świata.

Z Warszawy wyjeżdżają do Gdyni dla powitania Walasiewiczówny w imieniu polskiego Komitetu olimpijskiego red. K. Muszałówna i radca W. Foryś.

W parę godzin po przybyciu do Gdyni, gdzie nastąpi uroczyste powitanie Walasiewiczówny, już o godz. 12 w południe słynna nasza lekkoatletka wyjedzie pociągiem do Warszawy.

Przyjazd do Warszawy nastąpi w czwartek wieczorem, o godz. 8 z minutami. Z dworca uda się Walasiewiczówna bezpośrednio do centralnego instytutu wychowania fizycznego na Bielanach.

Krwawe walki z bezrobotnymi

w stolicy Ulsteru Belfastu.

LONDYN, 12.10. W stolicy Ulsteru, Belfaście, wybuchły niespodziewanie wczoraj rozruchy bezrobotnych. Zaczęło się od tego, że bezrobotni zebrali się w dużej ilości przed ratuszem domagając się zwiększenia zasiłków. Policja rozpędziła ich przy pomocy pałek gumowych.

Wieczorem gromady bezrobotnych pod wpływem agitacji komunistów rzuciły się do rabowania sklepów. Rozruchy trwały przez całą noc. W kilku punktach miasta wzniecono pożary i ustawiono barykady. Udział w rozruchach brało około 15.000 bezrobtnych.

Policji, ostrzeliwanej z okien domów, z trudem udało się opanować sytuację i przywrócić spokój. Do białego rana przeciągały ulicami miasta patrole policyjne i samochody pancerne uzbrojone w karabiny maszynowe. Na kilku wozach policyjnych ustawiono żelazne klatki, w których zamykano aresztowanych.

W mieście ogłoszono stan oblężenia. Po godzinie 23 nie wolno nikomu bez przepustki policyjnej wychodzić na ulice. Ruch tramwajowy i autobusowy jest wstrzymany. Do miasta ściągnęło przeszło 2 tysiące policjantów.

Nad ranem władze przystąpiły do zatarcia śladów wczorajszej walki. W niektórych dzielnicach miasta wykopali robotnicy rowy strzeleckie, z których ostrzeliwano policję.

W ciągu nocy doszło jeszcze w kilku punkciach miasta do starć z patrolami policyjnemi, które z bagnetem w ręku przy świetle reflektorów wyłapywały opornych. W rozruchach brały również udział kobiety, które narówni z uzbrojonymi mężczyznami atakowały policję, obrzucając ją kamieniami, butelkami i t. p.

W walkach zostało zabitych 3 robotników, 50 jest ciężko rannych. z tych kilku dogorywa w szpitalu.

Zabójstwo czy samobójstwo

Sprawa kpt. Cyglera.

W procesie kpt. Cyglera, oskarżonego o zabójstwo żony, sąd wojskowy w Warszawie badał świadków. Między innemi była badana matka zabitej. Zeznania te odbywały się przeważnie przy drzwiach zamkniętych.

Większość zeznających świadków rekrutowała się z pośród służby kapitana. Charakterystyczne było zeznanie św. Chalafki, ordynansa kp.t Cyglera. Świadek ten twierdzi, że oskarżony zawsze odznaczał się gwałtownością. Groził świadkowi rewolwerem Powodem było to, że ordynans miał zbyt długie włosy i nie chciał się dać ostrzydz. Na pytania stron świadek zeznał, iż nie przypomina sobie, czy kapitan miał wówczas w ręku rewolwer, czy też nożyczki...

Świadek Kasztelan, również były ordynans, wyniósł ze swej służby dobre wspomnienia. Chwalił oskarżonego i jego żonę. Twierdził, iż między małżonkami wynikały sprzeczki. Drobne, powszednie.

Św. mjr. dr. Tatkowski leczył pierwszą żonę oskarżonego. Razu pewnego skarżyła się ona świadkowi, iż mąż ją pobił. Prosiła o wydanie zaświadczenia, celem umożliwienia jej wystąpienia na drogę sądową.

Sąd zbadał jeszcze kilku świadków, sąsiadów kapitana Cyglera. Nie wnieśli oni do sprawy materjału objektywnego.

W godzinach popołudniowych odbywa się badanie ekspertów lekarzy i rusznikarzy.

Heine-Medina

ROZSZERZA SIĘ.

BERLIN, 12.10. W Neusterlitz ponownie wybuchła epidemja choroby Heine Medina. Wznowione w zeszłym tygodniu nauki w szkołach zostały znowu przerwane do końca bieżącego tygodnia. Paraliż mleczа pacierzowego stwierdzono obecnie u dwojga dzieci.

Przed walnem starciem

POD MUKDENEM.

LONDYN, 12.10 Według wiadomości z Szanghaju lada dzień należy oczekiwać, iż pod Mukdenem wybuchnie krwawa bitwa między wojskami japońskiemi i chińskiemi partyzantami.

Nieregularne oddziały chińskie marszem koncentrycznym zbliżają się do Mukdenu. Straże przednie znajdują się w odległości 20 mil od miasta.

W Mukdenie ogłoszono stan oblężenia. Nad miastem krążą samoloty.

Skazanie studenta teologji

ZA ODMOWĘ SŁUŻENIA W WOJSKU.

PARYŻ, 12.10. Przed paryskim trybunałem wojskowym toczyła się wczoraj nader ciekawa sprawa.

Student teologji Jacques Martin otrzymał we wrześniu wezwanie do stawienia się na ćwiczenia rezerwy. Odesłał on to wezwanie z powrotem, oświadczając, że prawa Ewangelji nie dadzą się pogodzić z prawodawstwem wojskowem. Odmówił na kazuje noszenie broni.

Na pytanie sędziego śledczego, coby uczynił w razie zaatakowania go. Martin oświadczył poprostu, iż pozwoliłby się zabić bez sprzeciwu.

Szereg świadków ze sfer teologicznych stwierdziło wobec trybunału, iż doktryna chrześcijańska istotnie przeczy jest temu, czego się wymaga w służbie wojskowej.

Po krótkiej naradzie Sąd wojskowy uznał Martina winnym i większością głosów skazał go na rok więzienia.



TIDEN.

W niedzielę miała stolica okazję podziwiać najznakomitszego wirtuoza rakiety, wielokrotnego mistrza świata w tenisie Wiliama Tildena. Zeszłoroczny mistrz Polski Ignacy Tłoczyński uległ mu zdecydowanie w 4-ch setach, przyczem zawodowy mistrz amerykański pokazał grę jakiej Warszawa dotychczas jeszcze nie oglądała. Ilustracja nasza przedstawia Tildena podczas gry.

ŚWIATŁA WŚRÓD ZMIERZCHU

Warszawa, 11 października.

Kiedyśmy gawędzili onegdaj z dwoma przyjaciółmi, jacy przyjechali z jednego z miast prowincjonalnych, spostrzegliśmy, że Warszawa zagubiła... dowcip. Mimochodem nagabywaliśmy typowych warszawiaków. by powiedzieli jaki „najnowszy“ szlagier sezonu i ku zdumieniu nas wszystkich okazało się, że... go niema.

A to osobliwość! Warszawa bez dowcipu! Coś niezrozumiałego i coś nie do wiary. Jak to? Ta płocha, histeryczna, chimeryczna Warszawa zatraciła humor i beztroskliwość? Nieprawdopodobne...

Lecz patrzcie: nic nowego od dawna już nie przenika. Stępiła się zjadliwość języczka warszawskiego, który nie żałował nikogo? Chyba ostrze jego jest dalej wysubtelnione, ale za to sam język ogarnęła taka rezygnacja, że dochodzi niemal do słynnego rosyjskiego:

— Naplewat'!

Nawet i w kabaretach, nawet u zawodowych dostarczycieli dowcipów do rewji niema jakoś nic oryginalnego. Odgrzewają stare dowcipy, albo najczęściej kontentują się dowcipami... „szmoncesowymi“. Żydek jeden drugiego...

Zatracił się również uśmiech. Może to przywidzenie tylko? Ale tak się dziwnie składa, że się tę uwagę słyszy coraz częściej. Czy może ludziska bardziej spoważnieli? Czy może są przejęci jakiemiś głębokiemi zagadnieniami, które ich trawią?

Nie. Nie szukajmy głębokich przyczyn, nie starajmy się wniknąć do wnętrza. Tłomaczenie jest bardzo proste i nieskomplikowane. Ot, przygniata ich bieda i trawi niepokój o jutro.

Powoli ale coraz bardziej ludzie pogrążają się w parwenjuszostwie i apatji. Proletaryzacja społeczeństwa postępuje tak szybko, a tak ogarnia wszelkie dziedziny, że wprost przestajemy się orjentować w tem, jak daleko się cofamy od życia normalnego i kulturalnego. Najstraszniejszem zjawiskiem, które można coraz częściej zauważyć, to godzenie się z losem, chęć niepodejmowania walki ze złem, ucieczka przed wysiłkiem. To jest bodaj najgroźniejsze niebezpieczeństwo istniejącego stanu, bo sprowadza zanik woli i rezygnację. Może są tacy, którzy woleliby mieć do czynienia z manekinami, z bezwolnymi wykonawcami — ale dla zdrowia społeczeństwa, dla rozwoju narodu lepsi są ludzie czynu, ludzie myśli i inicjatywy. Każdy zastój, a tembardziej zanik woli, prowadzi do katastrofy i zamarciu.

Najprędzej bodaj odcina się od tego zaniku i wydobywa z marazmu inteligencja, zwłaszcza młodzież. Gdy się rozmawia z młodem pokoleniem, to zdumiewa się poprostu, jak ono łatwo traktuje chaos współczesnego życia i jak nie docenia czy też lepiejby powiedzieć: jak łatwo przechodzi obok trudności gospodarczych. Stan współczesny, który wielu z starszego pokolenia przygniata, dla młodych jest jakby stanem normalnym. Szczęśliwsi są może o tyle, że nie znali okresu stabilizacji, jakim był okres przedwojenny. Dzisiaj są w ciągłym ruchu, w wirze nieustannych niespodzianek, kolizyj. Stan obecny uważają niemal za stan normalny, nie mając żadnych tradycyj innego typu.

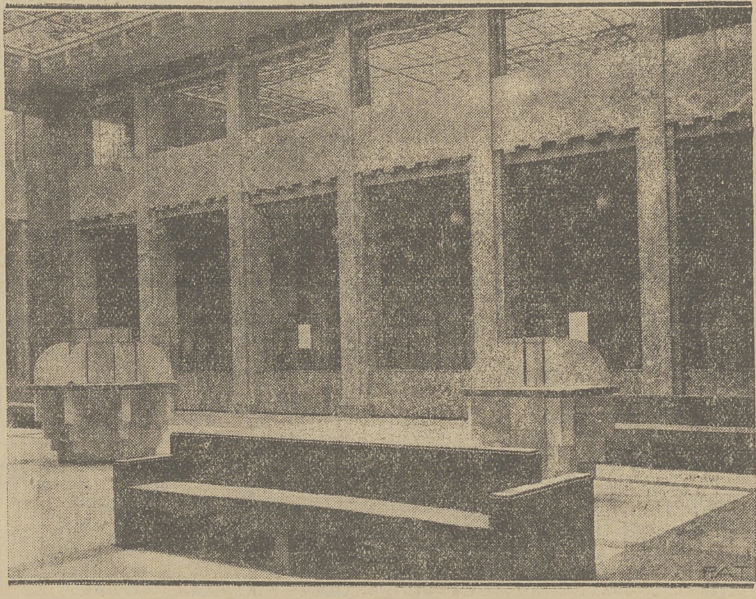
Gdy przed starszem pokoleniem, zwłaszcza przed rodzicami, staje pytanie, co ma robić z dziećmi dorastającemi, gdzie ich ulokować, gdzie znaleźć dla nich zajęcie — to młodzież sobie trudności te zaczyna rozwiązywać na swój sposób. Oto podejmuje się prac wszelkich, jakie się jej nawijają pod rękę.

Zdarza się u nas coraz częściej, że np. o stanowiska woźnych kompetują ludzie z wyższem wykształceniem, że rzucają się do handlu codziennego, że imają się robót t. zw. zwyczajnych. W pewnej np. instytucji studenci podejmują się pracy mechaników, monterów itd. Podczas strajku w gazowni na miejsca robotników zgłosili się inżynierowie i studenci. Wskutek porozumienia strajkujących z magistratem nie doszło do ich powołania, niemniej sam objaw zgłaszania się sił akademickich na stanowiska robotnicze i majstrów jest godny uwagi. Coprawda, pracownicy gazowni warszawskiej byli uposażeni dostatnio, o wiele lepiej aniżeli człowiek z wykształceniem uniwersyteckiem.

Zaczyna się szalona walka o byt. Młodzież jest po tym względem inna, niż starsze pokolenie. Posiada więcej realizmu życiowego. Może dlatego łatwiej pora się z trudnościami.

Pod tym względem przesilenie obecne będzie miało konsekwencje głęboko wnikające w nasze życie wewnętrzne i układ sił gospodarczych i społecznych.

H. W.



ROZBUDOWA GMACHU P. K. O. W WARSZAWIE.
W najbliższych dniach oddane zostaną do użytku publicznego nowe sale centrali PKO. w Warszawie. Ilustracja nasza przedstawia wnętrze jednej z nowozbudowanych sal w skrzydle gmachu przy ul. Świętokrzyskiej.

SAMO ROZBROJENIE
NIE ZAPOBIEGNIE WOJNOM.

W dzienniku londyńskim „Everyman“ zamieścił wybitny publicysta angielski, Stuart Gilbert, artykuł, w którym wyjaśnia istotne podłoże opinji francuskiej w kwestji bezcelowości rozbrojenia. Doskonały znawca Francji i stosunków francuskich, Gilbert, wyjaśnia obrazowo i logicznie przyczyny oraz wykłada argumenty, na jakich się opiera sceptyzm Francuzów, gdy mowa o rozbrojeniu jako o panaceum na groźbę wojny.

Przypuśćmy — pisze Gilbert — że rozbrojenie zostało przeprowadzone aż do końca, że skasowano wszystkie rodzaje broni zaczepnej, że zredukowano siły zbrojne do kilku tysięcy ludzi. Czy zapobiegłoby to wybuchowi wojny? Antagonizmy, istniejące między narodami, nie wygasłyby z racji zredukowania flot i armij, a kraj naród napadnięty nie zrezygnowałby z obrony przeciw napastnikowi rozbrojonemu tak samo, jak i napadnięty. Wojny wybuchałyby tak samo jak przedtem, z tą tylko różnicą, że naród nieco lepiej uzbrojony odniósłby łatwe zwycięstwo. Zatem, gdyby cały świat się rozbroił, kraje mniejsze, cywilizowane pozostałyby na łasce krajów wielkich i silnych. Prócz tego trzeba wziąć pod uwagę i ten fakt, że rozbrojenie zupełne nie zapobiega wybuchowi wojny, gdyż historja uczy, że wojny mogłyby się toczyć nawet przy użyciu broni i armji improwizowanych.

Rozważmy dalej — pisze Gilbert — kwestję rozbrojenia częściowego: skasowanie wielkich pancerników, ciężkiej artylerji, aeroplanów bombardowych, łodzi podwodnych. Nieistnienie tych gatunków broni nie zapobiegłoby wybuchowi wojny, gdyż każdy naród, napadający, czy napadnięty, znalazłby się w tej samej sytuacji, w tych samych warunkach uzbrojenia. Tyle tylko, że wojny takie rozwijałyby się bardzo powoli, gdyż każdy z przeciwników zbroiłby się gorączkowo poza linją frontu, aby w późniejszej fazie bitew osiągnąć decydujące zwycięstwo. Użycie broni powietrznej, dosięgłoby w tych warunkach jeszcze większego natężenia.

Groźba zakłócenia pokoju i wybuchu wojny — konkluduje Gilbert — polega na dążeniu naturalnem pokonanych Niemiec do zemsty nad zwycięzcą i do rewanżu.

Jeśli Niemcy się dozbroją, lub też jeśli inne państwa rozbroją się w tym samym stopniu, co Niemcy, wojna między Niemcami a Francją będzie nieunikniona. Jedyną i najlepszą gwarancją wobec tej ewentualności jest, zdaniem Francuzów, utrzymanie obecnego status quo, tj. stosunkowego rozbrojenia Niemiec w obliczu jednego lub kilku ich przeciwników, z którymi mieliby zamiar rozpocząć wojnę.

Wydawałoby się zatem, iż jedyną korzyścią realną, płynącą z rozbrojenia całkowitego, byłaby naprawa stosunków ekonomicznych. Ale i tutaj nasuwa się pytanie, czy korzyści te byłyby istotne i realne. W obecnym okresie nadprodukcji, przeobrażenie fabryk zbrojeniowych w zakłady, produkujące inne przedmioty, przyczyniłoby się tylko do tem większego przeciążenia rynku towarami.

Tak wyglądają w oświetleniu S. Gilberta argumenty francuskie przeciwko celowości rozbrojenia, jako skutecznego środka dla utrzymania pokoju. Przyznać trzeba, że argumenty te mają swoją ugruntowaną podstawę zarówno w faktycznym stanie rzeczy, jak i w psychologji mas francuskich, pragnących uniknąć wojny za wszelką cenę.

E. R.

„Zawrotne karjery“.

Sanacyjna „Nowa Ziemia Lubelska“ narzeka na sancję, mianowicie na pasożytowanie w niej różnych „nowych“ ludzi... Po maju 1926 r. — pisze —

„poczęły wyrastać bajeczne, zawrotne karjery dyrektorów, prezesów, ministrów. Jenych znaliśmy jako tych skromnych pracowników, zawsze na posterunku; ich nazwiska dzisiaj cała(?) Polska z czcią i głębokim szacunkiem powtarza. Nazwiska Prystora, Sławka i Rydza-Śmigłego dzisiaj są znane całej Polsce. Są również inni, których cała Polska zna ze względu na ich karjery, limuzyny, podróże zagraniczne, głośne hulanki i rzucanie pieniędzmi“.

Z DNIA.

Za czy przeciw?
RATUJ SIĘ, KTO MOŻE!

Stronnictwo BB. z powodu swej demagogji znalazło się w matni. Zaangażowało się w walce z cenami kartelowemi, a gdy przyszło do realizacji zapowiedzi, znalazło się między... kartelowym młotem a rolniczem kowadłem. To też z szumnie zapowiadanej „narady gospodarczej w klubie BB.“ wynikło zupełne fiasko. Radzono, kłócono się i w rezultacie nic nie postanowiono, przekazawszy sprawę z powrotem do rozstrzygnięcia rządowi.

W tych warunkach — jak słusznie zauważył „Głos Narodu“ — kwestja polityki kartelowej robi wrażenie piłki, którą rząd rzucił BB., a ten znowu oddaje mu ją z powrotem. Pewno jeszcze nieraz będziemy świadkami tej zabawy. Znajdzie się ona z pewnością nieraz na porządku obrad różnego rodzaju konferencyj, których liczba mnoży się w zastraszający sposób. Wygląda na to, jakgdyby chciano... przegadać ten problem, wymagający jednak stanowczych decyzyj.

Skoro się wlazło w sytuację bez wyjścia, istotnie najlepiej ten problem przegadać, a temsamem stworzyć atmosferę, w której łatwo sypać ludziom piaskiem z tej strony, z której w danej chwili jest to wygodne. Sytuacja jednak zaczyna być groteskowa. Pisze o niej ironicznie poseł Rotenstreich w „Naszym Przeglądzie“:

Można dzisiaj w Polsce zaryzykować bardzo wysoką nagrodę dla tego, komu się uda ustalić, czy rząd prowadzi politykę za kartelami czy przeciw kartelom. Nagrody nikt nie otrzyma. Trudno się bowiem wyznać np. czy ostatnie ataki na kartele z powodu sztywnych cen oznaczają, że rząd postanowił zwalczać kartele, czy tworzenie przymusowych karteli jest równoznaczne z polityką popierania karteli.

W tej niewygodnej sytuacji postarał się o wyjście dla rządu p. Klarner, prezes Izby przemysłowo - handl. w Warszawie, który — widząc trudności pogodzenia tych dwóch haseł — wysunął hasło przygotowania walki z kryzysem. Hasło b. wygodne. Rząd uzyska możliwość odroczenia wojny z cenami kartelowemi oczywiście do czasu opracowania programu. A choć w swoim czasie głosiła sanacja, iż program jest jej wogóle niepotrzebny i „twórczość radosna“ wystarczy, w danej chwili program może się przydać jako... posunięcie taktyczne. Niema to bowiem jak moratorjum tam, gdzie nie można uporać się z trudnościami.

Sprawa tego programu — pisze „Gazeta Warszawska“ — ma dla obozu rządowego przedewszystkiem znaczenie polityczne. Kierownicy tego obozu, widząc, że na deflacji dalej jechać coraz trudniej, chętnie przejdą się na redeflację. Nie będzie ich także bardzo wzruszało to, że przed 6 laty rozpoczynali swoją „radosną twórczość“ i „bajeczne karjery“ od pogardy dla wszelkich programów i wiary w wyższość „rzeczywistej rzeczywistości“ nad wszelkiemi formułami.

Czy jednak da się skleić program wobec wprost fantastycznych rozbieżności w BB? Czy raczej nie będzie tak, jak radził poseł Minkowski, który jako przedstawiciel karteli polemizując z opinją sanacyjną grupy rolniczej, taką oto opowiedział powiastkę, zalecając jej zastosowanie w obecnej polityce gospodarczej.

„Gdy jeden brat tonie a drugi rzuci mu się na pomoc, to najczęściej obydwaj utoną. Najlepiej gdy każdy ratuje się na własną rękę“.

Oto hasło, dość już często stosowane przez działaczy i grupy z dżungli sanacyjnej. Jednem słowem:

— Ratuj się, kto może i jak może!

Ferje szkolne
W ROZMAITYCH KRAJACH.

Instytucje pedagogiczne różnych krajów zajmują się obecnie sprawą unormowania feryj szkolnych, które wahają się obecnie między 4 a 16 tygodniami. Najkrótsze ferje ma Norwegja, gdzie trwają one niecałe cztery tygodnie, najdłuższe zaś Hiszpanja — 16 tygodni. Po 4 tygodnie trwają ferje szkolne w Holandji, Niemczech, Szwajcarji, po 6 tygodni — w Anglji, Italji i Portugalji, po 12 tygodni we Francji, w Polsce i w Stanach Zjednoczonych.

Zapisujcie się do P.M.S

UWAGI.

Na progu zimy.

W magistratach Zagłębia odbywają się narady nad sprawą dożywiania dzieci w szkołach powszechnych, rozpoczyna się też ruch w komitetach pomocy bezrobotnym. Świadczy to, że stoimy na progu surowej zimy które to określenie w tym właśnie wypadku traci swą banalność i przypomina nam o naszych obowiązkach społecznych wobec nędzy tysięcy współobywateli.

W okresie minionej zimy czynnik społeczny w akcji filantropijnej wśród bezrobotnych odgrywał poważną rolę. Instytucje państwowe i samorządowe, które miały powierzoną te akcję, znalazły silne oparcie w organizacjach społecznych, żywiej reagujących na niedostatek bliźniego, niż środowisko, odrabiające kawałki urzędowe.

Obecnie państwo opodatkowało obywateli na rzecz bezrobotnych. Opodatkowanie to napewno odbije się na popularności hasła dobrowolnej pomocy bezrobotnym. Rozszerzenie urzędowej akcji humanitarnej kurczy z natury rzeczy rozpiętość pracy społecznej, którą się pozbawia źródeł ofiarności publicznej. Ofiarność ta i bez tego maleje z dnia na dzień, z powodu ogólnie panującego niedostatku.

Mimo to organizacje społeczne o podkładzie charytatywnym nie powinny rąk załamywać i, nie należy obarczać całą akcją pomocy biednym czynnika urzędowego, choćby nawet częściowo uzupełnionego przedstawicielstwem społecznem. nie trzeba bowiem zapominać, że pomoc biednym jest nie tylko z jednej strony ratowaniem bliźnich przed tragicznemi skutkami ostatecznej nędzy, ale również stanowi ona ważny środek wychowania społecznego. Realizując w życiu bez koturnowego kaznodziejstwa wielki nakaz miłowania bliźniego, podnosimy w swych oczach własną wartość moralną i dajemy świadectwo tej wspaniałej ludzkiej prawdzie, iż człowiek człowiekowi nie zawsze jest wilkiem.

Przymus płacenia podatku nigdy jak świat światem nie wywoływał entuzjazmu wśród podatników i dlatego akcja urzędowa pomocy bezrobotnym ma skutek jednostronny wobec potrzebujących, pozbawiona jest natomiast strony wychowawczej, którą odgrywa tylko wówczas swoją błogosławioną rolę, gdy pomoc jest udzielana dobrowolnie, z głębi prawdziwie współczującego serca.

Warto o tem pamiętać na progu nadchodzącej zimy kryzysowej.

(Ć.)

KĄCIK DLA PAŃ.

Szał trykotaży.

Od dłuższego już czasu moda nie pozwala nam obyć się bez paru bluzek włóczkowych, różnie tłomacząc konieczność posiadania ich w garderobie. A więc w lecie na wietrzne i chłodniejsze dni. Do wycieczek, do sportu, do biura itp. Zrzędom, twierdzącym, że to za gorące na lipiec, odpowiadało się, że więcej tam dziurek, niż włóczki. I to była racja. Ale teraz mamy październik, więc moda przystosowała się z właściwą sobie giętkością do warunków klimatycznych. Obecne sweterki, dżemperki i bluzki mają już znacznie więcej włóczki, niż dziurek i wogóle są mało ażurowe. Zato niesłychanie fantazyjne i naprawdę w tym sezonie nieodzowne.

Wobec mody bluzek i spódniczek, noszonych nietylko w dzień, jako ubranie sportowe, ale nawet w różnych kombinacjach mniej lub więcej strojnych wieczorem, bluzki włóczkowe tembardziej nabierają sensu. Prześliczne modele wiedeńskie przynoszą nam połączenia różnych kolorów; karczek z epoletami zachodzi szpicem na plecy i na przód, robiąc wrażenie aplikacji innego koloru. Modne są karczki w paski w paru odcieniach. Zjawił się też nowy fason dżemprów (nowość odgrzewana z przed dziesięciu akurat laty — ale cóż jest nowego pod słońcem). Mianowicie jest to rodzaj żakiecika bardzo otwartego z przodu, z szerokiemi wyłogami, zwykle innego koloru niż całość, o bardzo krótkim stanie, z boku wiązane na kokardę. Jeżeli się nie chce nosić pod ten żakiecik kamizelki albo bluzki bez rękawów, to można wyłogi spinać pod szyją. Podobne dżemperki nosiło się ongiś, tylko wówczas długiemi końcami opasywało się talję i wiązało kokardę za każdym razem, a dzisiejsze dżemperki są dopasowane do figury, bardzo przylegają, zapinają się z boku na guzik albo klamrę, a kokarda jest już zawiązana raz na zawsze.

Moda bufek dotarła i do trykotaży. trzymających się dotychczas na uboczu od ekstrawagancji. Bufki są zatem albo na ramieniu, albo w łokciu i dla podkreślenia — innego koloru. Czasem bufki i połowa przodu z jednej strony, albo rewers albo kokarda są innego koloru niż całość. Modne są zarówno ręczne, jak i cieniutkie maszynowe, ale wtedy muszą być bardzo ścisłe i mięciutkie.

Modny kolor feuilles mortes — więdnących liści, święci triumfy. I pomimo swej pozornej nietwarzowości, ten zgniły kolor okazał się bardzo korzystnym dla cery. Nasze babki twierdziły zawsze, że się w nim mizernie wygląda. Dobrze, ale któż dziś wygląda mizernie? Kosmetyka stworzyła na to rady. A cera z rumieńcami wygląda w nim prześlicznie. Radzę się przekonać.

Anita.

„Robotnik“ o stosunkach
w sosnowieckiej Kasie chorych.

Wczorajszy „Robotnik“ obok znanego czytelnikom „Kurjera Zachodniego“ oświadczenia p. Wąsowicza w sprawie meldunku P.O.W., zamieszcza rewelacje o stosunkach, panujących w sosnowieckiej Kasie chorych. „Robotnik“ na pytanie, dlaczego dyr. Kaczkowski, działacz B.B. na terenie Zagłębia, popiera atakowanego przez P. O. W. dyr. Wąsowicza, daje następującą odpowiedź:

Oto p. Kaczkowski ulokował, przy pomocy p. Wąsowicza, w Kasie chorych swego szwagra, niejakiego p. Gruszczyńskiego, i to w okresie redukcji starych pracowników Kasy. P. Gruszczyński został przyjęty na posadę na 140 zł. miesięcznie, wkrótce jednak już miał 180 zł. a obecnie, przy obniżaniu pracownikom Kasy pensyj o 10 proc. od 1 sierpnia b.r. otrzymał 260 zł. Wiemy również, że p. Kaczkowski korzystał często, wraz z rodziną, z auta Kasy chorych, ale niezależnie od powyższego, ustaliliśmy, że w okresie świąt Bożego Narodzenia p. dyrektor Kaczkowski, wraz z żoną, otrzymali z Kasy chorych zasiłek pieniężny na leczenie klimatyczne na okres 3-ch tygodni i to podobno bez stawania na komisję lekarską Kasy i akurat na okres świątecznych feryj szkolnych.

Zasiłek ten p. dyr. Kaczkowski i jego żona, jako członek rodziny, otrzymali w dniu 19 grudnia 1931 roku, w sumie 378 zł.: mianowicie: p. Kaczkowski 60 proc. zarobku (t. j. 21 dni po 12 złotych za dzień = 252 złote); żona jego 30 proc. jako członek rodziny, po 6 zł. za 21 dni = 126 zł.

Podobno to klimatyczne leczenie odbywali państwo Kaczkowscy na łonie rodziny w czasie feryj szkolnych. Działo się to w tym czasie, kiedy setkom ludzi, członkom Kasy, a nie rodzinom, naprawdę kuracji potrzebującym robotnikom i urzędnikom Kasa, ze względów oszczędnościowych, pomocy i kuracji klimatycznej odmawiała.

Zamieszczamy powyższe z obowiązku dziennikarskiego. Dyr. Kaczkowski i Kasa chorych niewątpliwie udzielą odpowiednich wyjaśnień.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

13 CZWARTEK

Dziś Edwarda
Jutro Kaliksta
Wschód słońca 5 m. 57.
Zachód „ 16 m. 47.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Dzielny wojak Szwejk.
EDEN: Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej.
PALACE: Król-to-ja.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Moskwa bez maski.
ŚWIATOWID: Niewinna grzesznica.

DĄBROWA
WANDA: Księżna Łowicka.
ARS: Godzina z tobą.
KOMETA: Tom Mix.

ZAWIERCIE
STELLA: Król żebraków.

× Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. W ubiegły poniedziałek odbył się w kościele parafjalnym w Zawierciu ślub p. Zofji Machajskiej, córki właścicielа apteki w Będzinie, z p. Zbigniewem Radzikowskim, zastępcą starosty w Kościerzynie na Pomorzu.

× ZARZĄD KOŁA ABSOLWENTEK SZKOŁY HANDLOWEJ ŻEŃSKIEJ IM. KRÓLOWEJ JADWIGI W SOSNOWCU wzywa za naszem pośrednictwem wszystkie absolwentki na walne zebranie, które odbędzie się w dn. 15 października b.r. o godz. 18 w lokalu szkoły.

× „DROGA DO ZWYCIĘSTWA“. W czwartek, t.j. w dniu 13 b.m., o godz. 20 punktualnie, w lokalu koła Zw. podof. rezerwy w Będzinie, przy ul. Modrzejowskiej (Hale Targowe), zostanie wygłoszony odczyt przez por. rez. p. Zygmunta Nowarę pod tytułem: „Droga do zwycięstwa“ na tle walk z bolszewikami w r. 1920. Z uwagi na to, że na powyższem odczycie będzie szczegółowo omawiane przez prelegenta posuwanie się ich armji, t.j. polskiej i bolszewickiej, według map, opracowanych przez sztaby generalne, przybycie — wszystkich członków jest obowiązkowe. Podoficerowie dotychczas niezrzeszeni proszeni są również o przybycie na odczyt.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. „SZCZĘŚCIE OD JUTRA“ znakomita komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego, w nieprzeciętnem wykonaniu pp. Drohockiej, Szczęsnej, Tańskiej, Orlińskiego, Tańskiego i Wojteckiego w rolach głównych. Początek o godz. 8.15. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

W próbach „POTĘGA REKLAMY“ swietna farsa amerykańska, którą cechuje zawrotne tempo, rozgrywającej się w niej akcji. W „Potędze reklamy“ biorą udział pp. Drohocka, Szczęsna, Stróżyńska, Grudniewski, Korczyński, Nawrocki, Opolski, Orliński, Tański i Wojtecki. Sztukę reżyserują pp. Tański i Opolski. Wnętrza projektu art. mal. J. Badower. Premjera „Potęgi reklamy“ odbędzie się w sobotę, dnia 15 b.m. o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc zwykłe.

Teatr Polski w Katowicach

Czwartek 13 b.m. — „Ciotka Karola“ o godz. 20.

× STARANIEM OCHOTN. STRAŻY POŻARNEJ ZAKŁADÓW „C. G. SCHöN“ w Sosnowcu, w sobotę, dnia 15 b.m. o godz. 7 wiecz., dr. A. Bilik wygłosi w lokalu Ligi Katolickiej pouczający odczyt o szkarlatynie, odrze i innych zakaźnych chorobach w wieku dziecięcym. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

× NA REMONT ŁAŹNI MIEJSKIEJ na wczorajszem posiedzeniu zarządu miasta w Sosnowcu wyasygnowano 18 tys. zł.

× ZEBRANIE PIEKARZY. W niedzielę dnia 16 b.m. o godz. 10 rano, w sali Zjednoczenia zawodowego polskiego na Pogoni, ul. Marjacka 1 odbędzie się ogólne zebranie robotników piekarskich, zwołane przez Związek piekarzy Zjednoczenia zawodowego polskiego. Na zebraniu tem omawiany będzie projekt umowy zbiorowej, dotyczący robotników piekarskich Zagłębia Dąbrowskiego.

× ZADRZEWIENIE CZELADZI. W tych dniach magistrat czeladzki przystępuje do sadzenia drzew, których sprowadzono 220 sztuk. Obsadzone drzewkami będą prawdopodobnie ulice Szybikowa na Piaskach i Szpitalna. Należy tylko roztoczyć lepszą opiekę nad drzewkami, które w Czeladzi niszczone są w sposób karygodny.

Przyjęcie ks. proboszcza
PARAFJI SOSNOWIECKIEJ.

Parafja Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu w dniu 16 października b.r., jak wiadomo, przyjmować będzie uroczyście nowomianowanego proboszcza ks. kan. Teofila Jankowskiego.

Uroczystość ingresowa rozpocznie się o godz. 9.30 rano wprowadzeniem ks. proboszcza do kościoła przez duchowieństwo i parafjan, poczem nastąpi uroczyste nabożeństwo.

Pragnąc uświetnić naszą parafjalną uroczystość komitet obywatelski przyjęcia zwraca się do wszystkich organizacyj społecznych i parafjan, którzy chcą godnie przyjąć ks. proboszcza o wzięcie udziału w powyższej uroczystości.

Zbiórka organizacyj ze sztandarami odbędzie się na ul. Prez. Mościckiego o godz. 9 rano. Porządek utrzymać będą kom. miejskiej straży ogniowej p. St. Iskra i p. K. Strzelecki.

NA MARGINESIE.

Odznaczenia.

We wczorajszym „Expresie Zagłębia“ zamieszczono w kąciku, po ogłoszeniu cyrku i kradzieżach, wzmiankę następującą:

ODZNACZENIE DZIAŁACZY.

W niedzielę odbędzie się w gmachu starostwa w Będzinie uroczysta dekoracja krzyżem „Polonia Restituta“ znanych działaczy w Zagłębiu Romana Cholewickiego, wiceprez. powiatowej rady BBWR. i dyr Kaczkowskizgo.

O ile przy nazwisku p. Cholewickiego wymieniono jego stanowisko w radzie powiatowej B.B., przy nazwisku dyr. Kaczkowskiego z niewiadomej przyczyny nie podano, iż dyr. Kaczkowski jest prezesem rady powiatowej B.B.

Jak wiadomo, odznaczenie „Polonia Restituta“ otrzymują tylko osoby najbardziej zasłużone dla państwa i społeczeństwa. Odznaczeniem tem są niewątpliwie mile zaskoczeni obaj działacze B.B.

Zakończenie ćwiczeń
STRAŻACKICH W CZELADZI.

W ub. niedzielę ochotnicza straż ogniowa w Czeladzi obchodziła uroczystość zakończenia ćwiczeń strażackich, w której wziął udział również wiceprezes okręgu p. sędzia Herman. Rano po zbiórce strażacy udali się do kościoła na nabożeństwo, poczem na rynku odbyła się defilada, prowadzona przez p. Madlę, którą odebrał wiceprezes zarządu p. G. Solarz. Ulicami przedefilował również sprzęt strażacki. Specjalną uwagę zwracał oddział samarytanek, których ćwiczenia pokazowe wywołały powszechny podziw. Świetną wprost sprawność strażaków wykazał próbny alarm. Fotografja ogólna, oraz skromne śniadanie było zakończeniem uroczystości, przedtem jednak nagrodzono jeszcze najgorliwszych strażaków, którym wręczono upominki. Nagrody otrzymali: Szewczykówna, Parkówna, Ziętkówna, Nowakówna, Bol. Gawron, Kaz. Żyłka, Jojne Grygryn, J. Maciejczyk, T. Wilkiera, P. Kałabiński, A. Rutkowski, J. Dysy, W. Miedziński, St. Herman, L. Długosz, Fr. Górski, A. Brejl.

× MAGISTRAT CZELADZKI PRZYPOMINA, że z dniem 15 b.m. upływa ostateczny termin płacenia II raty składki asekuracyjnej, przytem po tym terminie składka ściągana będzie przymusowo, w raze z kosztami.

× DYMIĄCE PIECE. Lokatorzy domów Zakładu ubezpieczeń od wypadków, znajdujących się przy ulicy Lwowskiej w Sosnowcu skarżą się, że piece kuchenne w mieszkaniach na trzeciem piętrze stale dymią. Pomimo skarg lokatorów pod adresem administracji nikt nie zajął się dotychczas naprawieniem dymiących pieców. Mieszkańcy bloków zwracają się za naszem pośrednictwem do zarządu Zakładu o spowodowanie usunięcia bolączki.

× CO KOMU SKRADZIONO? Z mieszkania Joska Lejchtera w Sosnowcu (Małachowskiego 20) skradziono broszkę wartości 300 zł. oraz 35 zł. gotówką.

Józefowi Mazurskiemu z Modrzejowa (Rynek 7) skradziono z samochodu, stojącego na ulicy Legjonów w Sosnowcu 1040 zł.

Kwalifikacje zawodowe
DO NAUCZANIA W SZKOŁACH ZAWODOWYCH.

Obowiązujące dotychczas rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z 7 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach zawodowych ustaliło te kwalifikacje w stosunku do szkół zawodowych takich typów, jakie nie odpowiadają obecnej organizacji szkół zawodowych, wprowadzonej nową ustawą o ustroju szkolnictwa. Celem usunięcia tej rozbieżności Ministerstwo oświaty opracowało nowe przepisy o kwalifikacjach do nauczania w szkołach i na kursach zawodowych, które uchwalone zostały na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów i ukażą się w drodze dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Projekt tego rozporządzenia dzieli przedmioty nauczania w szkołach zawodowych na: 1) przedmioty zawodowe; 2) przedmioty pomocnicze, ściśle związane z zawodem, bądź niezwiązane z nim bezpośrednio, oraz 3) praktyczną naukę zawodu. Kwalifikacje do nauczania ustalone zostały w zależności od przedmiotu, który ma wykładać nauczyciel, oraz — zgodnie z nową organizacją szkolnictwa zawodowego — w stosunku do stopnia szkoły, w której odbywa się nauczanie. Rozporządzenie ustala warunki, którym odpowiadać muszą osoby wykładające poszczególne przedmioty w szkołach stopnia licealnego i gimnazjalnego. W szkołach stopnia niższego i w szkołach dokształcających dopuszcza ono do nauczania również inne osoby, nie posiadające dyplomu odpowiedniej szkoły wyższej. Kwalifikacje zawodowe nauczycielskie do praktycznego nauczania zawodu ustalone zostaną później przez p. ministra W. R. i O. P.

Rozporządzenie omawiane posiadać będzie duże znaczenie dla nauczycieli szkół zawodowych, bowiem nauczyciele ci, wobec rozbieżności między postanowieniami obowiązującego rozporządzenia o kwalifikacjach a nowym ustrojem szkolnictwa, nie mogli być dotychczas ustalani w służbie nauczycielskiej. Nauczyciele, którzy na mocy postanowień obowiązującego rozporządzenia z 7 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach zawodowych uzyskali już kwalifikacje zawodowe nauczycielskie, bądź instruktorskie, zachowują swoje kwalifikacje w stosunku do szkół i przedmiotów, które oznaczy minister W. R. i O. P.

Reorganizacja szkół
DOKSZTAŁCAJĄCYCH DLA MŁODOCIANYCH.

Ministerstwo wyznań religijnych i ośw. publ., pragnąc ułatwić młodocianym robotnikom korzystanie z nauki w szkołach dokształcających, zamierza otwierać obecnie szkoły dzienne, zamiast dotychczasowych wieczornych. Ponadto przeprowadzone będą również próby otwierania znanych już zagranicą szkół, czynnych raz na tydzień w sobotę przez 8 godzin. Z uwagi na to, że uczęszczanie przez młodocianych do szkół zawodowych zależne jest od przestrzegania przez pracodawców ustawowego obowiązku zwalniania ich z pracy na okres 6 godzin tygodniowo — Ministerstwo oświaty zaprosiło do współpracy w zakresie uregulowania tych spraw Ministerstwo opieki społecznej. Wspólnie opracowany zostanie przez oba Ministerstwa zasadniczy plan reorganizacji szkolnictwa dokształcającego. Ministerstwo opieki społecznej wystąpiło z projektem skasowania wszelkich kar, stosowanych dotychczas względem młodocianych robotników za nieuczęszczanie do szkół dokształcających, uważając kary te za niesłuszne, niepedagogiczne i niecelowe.

—o—

Zaginiony Dancygier
ZNALAZŁ SIĘ W SŁAWKOWIE.

Przed paru dniami pisaliśmy o zaginięciu Sendera Dancygiera, kupca konfekcyjnego z Sosnowca, który zbankrutowawszy, dostał obłędu.

Szwankujący na umyśle Dancygier przyczyniał rodzinie wiele kłopotu, to też stosowano wobec niego swoistą kurację, o czem obszernie już pisaliśmy.

Po „kuracji tej, jak wspominaliśmy, Dancygier opuścił dom w nowy rok żydowski i pomimo poszukiwań rodziny nie można go było odnaleźć.

Dopiero onegdaj odnaleziono zaginionego w Sławkowie, dokąd przybył po kilkudniowej wędrówce po okolicznych wsiach i odwiedził zamieszkałych tam swych dalekich krewnych.

Odnalezionym Dancygierem zaopiekowała się rodzina i przewiozła go do Sosnowca.

Zamiast usprawnienia
jeszcze większy biurokratyzm.

Od kilku lat prowadzona jest u nas akcja t. zw. usprawnienia. Jest rzeczą zrozumiałą, iż wszelka działalność i gospodarka musi iść z postępem, to też wszelkie usprawnienie ma na celu otrzymanie lepszych wysiłków przy jednoczesnem obniżeniu kosztów, tymczasem przeprowadzane u nas usprawnienia są jakby tego zaprzeczeniem.

Zajęto się np. usprawnieniem stanu dróg i dziś większość arteryj kołowych znajduje się w rozpaczliwym stanie. Przyszła kolej na usprawnienie szkolnictwa i okazało się, że coraz więcej dzieci nie będzie mogło korzystać z nauki. Tak jest niemal w każdej dziedzinie, gdzie nieprzemyślane eksperymenty, etatyzm i tępy biurokratyzm sieją zniszczenie.

Od kilku lat trwają kosztowne zabiegi nad usprawnieniem pracy w biurach i urzędach państwowych. Niestety, jak dotychczas nie wprowadzono ani jednego istotnego ułatwienia, jeżeli natomiast usprawnienie pójdzie nadal w tym kierunku, to wkrótce biura i urzędy dosłownie utoną w morzu papieru.

Dla przykładu warto przytoczyć chociaż jeden fakt usprawnienia pracy biurowej. Dawniej np. Magistrat, umarzając powiedzmy stu płatnikom podatki, spis ich, sporządzony na 2 — 3 arkuszach, przesyłał urzędowi skarbowemu. Sporządzenie takiego wykazu zajęło 2 godziny pracy. Obecnie każdy z tych płatników musi posiadać własny arkusz, w którym trzeba wypełnić cały szereg rubryk i w rezultacie praca, trwająca dawniej 2 godziny, dziś zajmuje 2 dni. Komu i na co to potrzebne, niewiadomo, narazie widać, że jeżeli i nadal tak będzie przeprowadzane usprawnienie pracy biurowej, to zamierzone ograniczenie zużycia materjałów oraz zmniejszenie ilości pracowników, osiągnie skutek odwrotny, nic przeto dziwnego, że takie usprawnienie wywołuje krytyczne uwagi i ogólne niezadowolenie.

Wielki koncert chopinowski
w Dąbrowie.

W niedzielę 18 b.m. o godz. 14 zgodnie z zapowiedzią odbędzie się pod dyrekcją prof. K. Guzikowskiego wielki koncert ludowy ku czci Szopena na stadjonie miejskim przy ulicy Konopnickiej w Dąbrowie. Wrazie niepogody koncert odbędzie się w sali „Ogniska". Koncert zostanie poprzedzony prelekcją prof. Stanisława Staśko. Ceny miejsc na stadjonie: siedzące gr. 50, stojące gr. 20 uprzystępnią przybycie najszerszym rzeszom publiczności.

W sobotę 22 b.m. wieczorem w sali miejscowej resursy odbędzie się uroczysta akademja - koncert z programem szopenowskim, w którym usłyszymy produkcje fortepianowe genjalnego kompozytora w wykonaniu znanej pianistki prof. Olgi Martusiewicz oraz kilka przepięknych transpozycyj na skrzypce w wykonaniu cenionego skrzypka - wirtuoza prof. Bolesława Mazurkiewicza. Do ożywienia części koncertowej przyczyni się niewątpliwie śpiew p. Tadeusza Bawła. Otworzy akademję przemówieniem o Szopenie p. dr. Tadeusz Pasierbiński.

Udział wybitnych sił artystycznych, jakoteż niezwykle urozmaicony program koncertu przy stosunkowo niskich cenach biletów (50 gr. — 3 zł.) pozwala liczyć na jaknajszersze poparcie ze strony miejscowego społeczeństwa. Dochód przeznaczony na fundusze komitetu. Taki też cel ma zbiórka uliczna, którą komitet Dni Szopenowskich zamierza urządzić w godzinach przedpołudniowych w niedzielę 23 b.m. Sprzedawane będą oprócz znaczków zwykłych żetony z wizerunkiem Szopena oraz popularne broszury o wielkim muzyku. Jaki oddźwięk znalazła w społeczeństwie praca komitetu świadczy, między innemi, gotowość wielu pań i panów z rozmaitych organizacyj i zrzeszeń, a w szczególności z Towarzystwa muzycznego w Dąbrowie, do niesienia pomocy przy organizowaniu i urządzeniu wspomnianej zbiórki.

Strajk w zakładach wł. Dietla.
Robotnicy nie opuszczają fabryki.

Dyrekcja zakładów włókienniczych Dietla w Sosnowcu zapowiedziała obniżkę płac pracowników umysłowych od 5 do 30 proc., robotniczych zaś o 15 proc.

Robotnicy, nie zgadzając się na proponowaną obniżkę, odwołali się do Inspektoratu pracy, w związku z czem wyznaczona została na ub. poniedziałek konferencja. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia i odroczona została na inny termin.

Wczoraj zrana wybuchł w fabryce strajk na znak protestu przeciw obniżce. Pierwsza zmiana w liczbie 200 robotników przerwała pracę, nie opuszczając jednak fabryki. Po wybuchu strajku, przybył do fabryki inspektor pracy inż. Federowicz i odbył konferencję. Strajkujący poza niezgadzaniem się na proponowaną obniżkę płac domagają się wypłacenia im zaległych za dwa miesiące zarobków. Dyrekcja fabryki przyrzekła wypłacić zaległości do dnia 15 listopada r. b., natomiast nie zgadza się na zmniejszenie wysokości zapowiedzianej obniżki.

Insp. Federowicz zaproponował obniżenie płac o 10 proc., narazie jednak nie doszło do porozumienia.

Strajkujący robotnicy nie opuścili zakładu, proklamując strajk włoski, wobec czego drugiej zmiany robotników, która stawiła się o godz. 2-ej popoł. do fabryki nie wpuszczono.

Przebieg strajku spokojny.

Z posiedzenia komisji polityki handlowej
Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

W ub. poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Gruszczyńskiego posiedzenie komisji polityki handlowej Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu. Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia komisji, wysłuchano obszernych sprawozdań, złożonych przez starszego referenta K. Gadomskiego, a mianowicie: w kwestji stanowiska Izby i Związku izb przemysłowo-handlowych w dziedzinie polityki traktatowej, a w szczególności udziału samorządu gospodarczego w pracach czynników rządowych przy zawieraniu nowych traktatów handlowych w związku z ogłoszeniem nowej taryfy celnej, oraz w kwestji zorganizowania centralnej instytucji dla obrotu kompensacyjnego. Sprawozdania te komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

Zkolei referent Byszewski zapoznał zebranych z projektem ustawy o ochronie produkcji szewskiej i cholewkarskiej. Powyższy projekt ustawy nadaje ministrowi przemysłu i handlu prawo wydawania rozporządzeń lub zarzadzeń między innemi w kwestii powoływania organizacyj obejmujących wszystkich szewców i cholewkarzy. mających swe warsztaty na terytorjum działania organizacji lub też pewne ich kategorje; powoływania organizacyj, obejmujących producentów przemysłu obuwniczego, fabrycznego i handlujących wytworami tego przemysłu z ustaleniem terenu ich działania; nadawania statutów i osobowości prawnej tego rodzaju organizacjom; ustalania kontyngentu fabrycznego przemysłu obuwniczego, oraz badania kontroli wytwórczości, zapasów surowców, półfabrykatów i produktów przemysłu obuwniczego.

Komisja polityki handlowej, wychodząc z założenia, że sprawa organizacji wewnętrznej poszczególnych działów życia gospodarczego nie powinna być przeprowadzana na drodze tworzenia przymusowych karteli, jakoteż uważając za niewskazane krępowanie przemysłu obuwniczego w drodze kontyngentowania tej produkcji, wypowiedziała się przeciw powyższemu projektowi ustawy.

Pozatem komisja rozpatrzyła kilka spraw innych, a mianowicie: sprawę prośby jednej z firm o zezwolenie na urządzanie wystaw ruchomych wyrobów przemysłu ludowego i domowego, sprawę podwyższenia czynszów dzierżawnych od stacyj benzynowych, sprawę ulg celnych przy przywozie z zagranicy szpulek do nici, wreszcie ceny cukru w hurcie i detalu.

Ognisko harcerskie
DRUŻYNY HARCERSKIEJ.

Dnia 9 października 1932 r. na boisku szkoły powszechnej na Dębowej Górze staraniem 42 drużyny żeńskiej odbyło się ognisko harcerskie z urozmaiconym programem, w którem wzięły udział żeńskie drużyny hufca sosnowieckiego. Ognisko to zaszczycili swą obecnością liczni goście, oraz komendantka chorągwi żeńskiej.

Aresztowanie złodziei,
WRACAJĄCYCH Z WYPRAWY.

Przechodzący onegdajszej nocy patrol policyjny ulicą Ostrogórską w Sosnowcu natknął się na grupę kilku osobników, sprzeczających się między sobą.

Jak się okazało nocnymi ptaszkami byli złodzieje wracający z wyprawy oraz ich koledzy po fachu. Dwaj z nich Bogdan Drzewiecki i Wiktor Waniarczyk, bez stałego miejsca zamieszkania skradli tej nocy worek owsa ze stajni Pawła Robaka (Pańska 42) i Szmula Rozencwajga (Głowackiego 3), a ponadto włamali się do stajni Szwarcberga (Dekerta 18), skąd jednakże nic nie skradli.

Złodzieje, wracając z łupem, natknęli się na swych kolegów Kazimierza Kowalczyka (Pańska 26) i Lucjana Sobolewskiego (Pańska 21), którzy zażądali od nich podzielenia się łupem. Na tem tle doszło do kłótni, którą zlikwidowała dopiero policja, zabierając całe towarzystwo ze skradzionym owsem do komisarjatu.

Wszystkich zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

Krwawy spór
O MAJĄTEK.

W kwietniu b.r. w Golaszy Dolnej (pow. Będziński) miał miejsce tragiczny wypadek na tle sporu o majątek. 34-letni Alojzy Jakóbczyk mieszkał od dłuższego czasu w domu, należącym do spadkobierców po Ignacym Barańskim i obsiewał należące do nich 3 morgi pola.

Najmłodszy ze spadkobierców 20-letni Konstanty Barański po stracie pracy chciał wejść w posiadanie majątku. W towarzystwie stryjów, Antoniego i Macieja oraz sołtysa J. Białasa przyszedł w dniu krytycznym, by wymówić użytkowanie pola i domu Jakóbczyk, usłyszawszy przykrą propozycję, uderzył K. Barańskiego dwa razy w twarz. Wywiązała się kłótnia, w czasie której Jakóbczyk schronił się do domu i zamknął drzwi za sobą.

Gdy sołtys z Barańskimi opuszczał podwórze, z domu Jakóbczyka padły dwa strzały i Antoni Barański ugodzony dwiema kulami w głowę z rozkrzyżowanemi rękoma padł martwy na ziemię.

Obecnie Jakóbczyk stanął przed sądem okręgowym oskarżony o zabójstwo. Sąd wziął pod uwagę jako okoliczność łagodzącą stan psychiczny, w jakim się znajdował oskarżony w czasie popełnienia przestępstwa i skazał go na dwa lata więzienia.

Kronika Zawiercia.

× ZE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW. W ub. wtorek odbyło się zebranie Związku Hallerczyków i drużyny błękitnej przy współudziale kom. chorągwi Zagłębia Dabr. p. M. Kuziora. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Grytę, komendant Z. Wacowski zdał treściwe sprawozdanie z niedzielnych uroczystości w Częstochowie. Następnie kom. Kuzior wygłosił dłuższe przemówienie o gen. Hallerze i o odbywanych przez niego inspekcjach po kraju. Po przemówieniu wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zarząd Związku hallerczyków, placówki Zawiercie wzywa wszystkich reemigrantów z Ameryki, którzy w latach 1917 do 1919 pracowali w Komitetach obywatelskich, kołach pań i t. p. i wszystkich b. żołnierzy - ochotników z Ameryki, którzy mieszkają w Zawierciu i okolicy, a nie należą jeszcze do Zw. Hallerczyków, aby się zgłosili do placówki, ul. Pomorska dom p. Błasikiewicza, celem ubiegania się o odznaki pamiątkowe. które niezawodnie będą dla nich miłą pamiątką i dowodem spełnianego obowiązku względem ojczyzny. Zarazem podaje się do wiadomości, że byli żołnierze, którzy służyli w II brygadzie, II korpusie w armji polskiej we Francji, w oddziałach w Ameryce, w armji polskiej we Włoszech, w V dywizji syberyjskiej, w oddziale murmańskim, IV dywizji Żeligowskiego i w armji ochotniczej z r. 1920, zapisywać się mogą do Związku hallerczyków. Sekretarjat czynny we wtorki i soboty od godz. 18 do 20.

× Z POWIATOWEJ KOMISJI PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO. W tych dniach odbyło się w gmachu Sejmiku posiedzenie komisji przysposobienia rolniczego młodzieży z udziałem insp. W. T. i K. R. p. Pniewskiego. Po omówieniu szeregu spraw ustalono termin zjazdu wszystkich oddziałów przysposobienia rolniczego, który odbędzie się dn. 27 listopada r.b. Pozatem zatwierdzono plan pracy na rok 1933.

× WYBICIE SZYB W POCIĄGU. Onegdaj nieznani sprawcy wybili kamieniami kilka szyb w pociągu osobowym nr. 131, podczas przejazdu między Zawierciem a Nieradą. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt z podróżnych nie został zraniony. Policja prowadzi dochodzenie.

Kronika Olkuska.

× PODZIĘKOWANIE. Panom Komendantowi P. P. Czyżewskiemu oraz Posterunkowym w Pilicy składam w imieniu Masy Upadłości „Pilica" serdeczne podziękowanie na energiczne i szybkie wykrycie sprawcy kradzieży, również odnalezienie skradzionych filcy z fabryki Wierbki.

Z ramienia Syndyka Masy Upadłości „Pilica" Sp. Akc.

6557 M. Kośmiński.

× Z KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH W ŻARNOWCU. Mimo znacznego oddalenia od powiatu i utrudnionej komunikacji (brak szosy) osada Żarnowiec w powiecie Olkuskim wysuwa się na czoło ruchu kobiecego. Impuls do tej żywotności daje koło gospodyń wiejskich, posiadające w swej organizacji dużo gosposi szczególniej młodych o szerokiej inicjatywie. W ostatnich dniach koło odbyło kilka ożywionych konferencyj z udziałem instruktorki p. Trebniówny z Olkusza, na których zapadły uchwały o znaczeniu wybitnie społecznem. Przedewszystkiem wszystkie niemal gosposie zgłosiły akces należenia do miejscowego koła L.O.P.P., przystąpiły do akcji zbierania ofiar na fundusz stypendjalny i mienia ś. p. porucznika Żwirki i inż. Wigury ś. p. Koło uprosiło również miejscowego lekarza, dra Pilarskiego o wykłady z dziedziny hygieny i ratownictwa w gwałtownych wypadkach. Jednem słowem koło gospodyń w Żarnowcu może być wzorem dla innych kół w powiecie.

× WYPADEK W FABRYCE LENDERA. W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala olkuskiego dotkliwie poparzonego robotnika fabryki Lendera w Olkuszu, 22-letniego Piotra Nowarę. Poszkodowany uległ poparzeniu cyną z powodu pęknięcia tygla.

× OKRADZENIE HURTOWNIKA PRZEZ PODKOP. W dniu wczorajszym donosiliśmy pokrótce o okradzeniu nocy onegdajszej hurtowni tytoniowej Melcera w Wolbromiu przy ul. Miechowskiej. Szczegóły tej kradzieży są następujące: złodzieje dostali się do hurtowni przez podkop w podłodze z piwnicy, do której weszli po usunięciu kłódki. Z piwnicy po oderwaniu podłogi, dostali się do hurtowni, skąd wynosili towar tą samą drogą. Wartość skradzionych wyrobów tytoniowych wynosi zł. 2.500. Z szufladki złodzieje zabrali gotówką 30 zł., oraz z przyległego do hurtowni mieszkania, w którym tej nocy nikt z domowników nie nocował, zegarek niklowy. Policja wpadła już na trop złodziei, którzy zostaną wkrótce ujęci.

× NA RÓWNEJ DRODZE. Onegdaj wieczorem na jednej z ulic Olkusza złamał nogę mieszkaniec Kazimierzy Wielkiej, Adam Maj, z zawodu szewc. Maj szedł do Zagłębia za pracą.

× KRADZIEŻ U URZĘDNIKA KOLEJOWEGO W SŁAWKOWIE. Onegdaj nieujęty sprawca dostał się do mieszkania urzędnika ruchu st. Sławków, p. Wojciechowskiego, zamieszkałego w budynku stacyjnym, któremu skradziono palto, garnitur, portfel z pieniędzmi, razem wartości 340 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Konsumcja mięsa w miastach spada.

Rolnicy nasi skarżą się, że produkty hodowlane gwałtownie spadły w cenie, ponieważ konsumcja mięsa w miastach obniżyła się w sposób bardzo wydatny. Czy jednak konsumcja ta uległa istotnie tak wielkiemu zmniejszeniu, że mogło to wpłynąć na gwałtowny spadek cen — oto pytanie, na które należałoby dać odpowiedź.

Spadek cen zanotowano dopiero na początku 1930 r., przeto biorąc pod uwagę konsumcję mięsa w 32 największych miastach za okres siedmiu miesięcy w 1931 i 1932 r., można się do pewnego stopnia zorjentować w tej mierze. W ciągu powyższego czasu doprowadzono do rzeźni bydła 181.608 sztuk (w r. 1931) i 205.330 szt. (w r. 1932), cieląt 467.717 i 403.497, trzody chlewnej 686.328 i 641.342 oraz owiec i kóz — 67.100 i 33.464 szt. Przyjmując wagę użytkową sztuki bydła za 125 kg., cielęcia — 25 kg., trzody — 100 kg. i owcy — 25 kg., przekonamy się, że mięsa wyprodukowano ogółem w r. 1931 — 1.187.498 kwintali, w r. 1932 zaś 1.159.878 kwintali, przyczem w ilościach tych znajduje się również i mięso, dowiezione do miast z zewnątrz, w r. 1931 — 140.356 i w r. 1932 — 132.357 kwintali. Ogółem w r. 1932 miasto skonsumowało w porównaniu z r. 1931 o 27.620 kwintali mięsa mniej t. j. o 2,3 proc.

Nie ulega zatem wątpliwości, że konsumcja mięsa w miastach uległa pewnej, nieznacznej zresztą redukcji. Spadek ten jest wszakże tak niewielki, że trudno przypuścić, aby to mogło wpłynąć na gwałtowne obniżenie ceny produktów hodowlanych o 50—60 proc. Kryzys oczywiście wpłynął na zmniejszenie konsumcji, ale z drugiej strony mięso staniało tak znacznie, że przy dokładnem obliczeniu okaże się, iż żywność mięsna jest bodaj najtańsza, i temu tylko należy przypisać, że konsumcja obniżyła się zaledwie o 2,3 proc. a nie o 15—20 proc.

Na cenę zwierząt rzeźnych wpłynęła nie konsumcja miast, która wahała się w granicach, jak to wyżej wskazano, nader małych, lecz wyłącznie ceny eksportowe. W ciągu pierwszego półrocza rb. wywieziono zagranicę 686.674 szt. zwierząt, uzyskując za nie 16.736 tys. zł., a w r. 1931 — 1.028.272 szt. za 58.105 tys. Obecnie zatem płacono nam za sztukę 24,4 zł., a w r. ub. — 56.5 zł. Spadek ceny wynosił 56.8 proc., tj. ściśle tyle, o ile spadła cena żywca u nas. A że nasz rynek jest nader czuły na wahania cen, uzyskiwanych zagranicą, nic dziwnego. że zareagował na zniżkę na całej linji, tj. na rynku wewnętrznym.

Tym sposobem kryzys wpłynął na spadek konsumcji mięsa w miastach tylko bardzo nieznacznie, a katastrofalna zniżka cen żywca została wywołana wyłącznie spadkiem cen eksportowych. Z. K.

Kronika gospodarcza.

NOWE EGZEKUCJE PODATKOWE. W przyszłym tygodniu mają już rozpocząć swoją działalność egzekutorzy skarbowi, ściągający nietylko podatki państwowe, ale także miejskie, oraz składki Kas chorych Liczba spraw egzekucyjnych, które władze podatkowe mają przejąć na terenie samej Warszawy wyniesie „bagatelną" liczbę, bo tylko 5 milj. spraw. 400 egzekutorów będzie miało co do czynienia.

BEZROBOCIE. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 8 bm. wynosiła ogółem 146.168 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 998 osób.

SPRAWA REAKTYWOWANIA BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI. Zabiegi o zniesienie upadłości Banku Handlowego i o reaktywowaniu tej instytucji finansowej weszły w stadjum decydujące. W poniedziałek przybył do Łodzi pełnomocnik grupy angielskiej wierzycieli banku p. John Wharry, celem odbycia decydującej konferencji w sprawie warunków, które grupa angielska stawia bankowi co do zgłoszonych wierzycieli. Wierzyciele krajowi Banku Handlowego w Łodzi, a przedewszystkiem wybitni przemysłowcy łódzcy, pragną osiągnąć porozumienie z grupą angielską tak, aby bank ten mógł wznowić swoją działalność.

O UPROSZCZENIE FORMALISTYKI. Centralny Związek przemysłu polskiego zwrócił się do Min. opieki społecznej z prośbą o wydanie zarządzeń mających na celu uproszczenie i możliwe zredukowanie formalistycznych i uciążliwych wymagań, stawianych zakładom pracy w związku z nową ustawą o Funduszu bezrobocia. Należy dodać, iż sfery gospodarcze niejednokrotnie wskazywały na trudności, jakie wynikają dla zakładów pracy z nakładania na nie takich obowiązków, jak wypełniania formularzy dla urzędów skarbowych, dla instytucyj ubezpieczeniowych, dla celów statystycznych itp. Tego rodzaju obowiązki, nie mające nic wspólnego z właściwą działalnością przedsiębiorstw, wprowadzają do toku pracy zakładu niepotrzebne komplikacje, oraz zmuszają do trzymania większych personelów biurowych, niżby tego wymagały istotne potrzeby.

ROZCHÓD CUKRU Z KAMPANJI 1931-32. W ostatnim miesiącu b. kampanji tj. we wrześniu cukrownie wysłały na rynek wewnętrzny 17.853 tony cukru w wartości cukru białego wobec 26.011 ton w odpowiednim miesiącu ub. r., zagranicę zaś 334 ton wobec 2.882 tony. Rozchód wewnętrzny w całej kampanji cukrowniczej 1931-32 tj. od 1 października 1931 do 1 października 1932 wynosił 298.432 ton. gdy w analogicznym okresie kamp. 1930-31 — 334.585 t., zmniejszył się więc 10.8 proc. Eksport w kamp. 1931-32 wyrażał się cyfrą 200.336 ton wobec 294.323 tony w kamp. 1930-31.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDAŃSKIM. Jak wynika z ostatnich zestawień do portu gdańskiego zawinęło w sierpniu ogółem 429 okrętów, odpłynęło zaś z portu 432 statków. Wśród statków, które zawinęły do Gdańska, znajdowało się 123 statków niemieckich, 93 szwedzkich, 72 duńskich, 26 norweskich, 23 estońskich, 22 polskich. Resztę stanowiły statki gdańskie, finlandzkie, łotewskie, litewskie, angielskie, holenderskie, belgijskie, francuskie, włoskie, jugosłowiańskie, greckie i węgierskie. Wśród statków, które odeszły z Gdańska w sierpniu, największą liczbę stanowiły statki niemieckie — 129, dalej szwedzkie 99, duńskie 74, norweskie 25, estońskie 23, holenderskie 20, polskie 18, łotewskie i francuskie po 7 i t. d.

SPADEK ILOŚCI ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W POLSCE. Na podstawie prowizorycznych obliczeń danych rejestracji zwierząt gospodarskich z dnia 30 czerwca rb. wynika, że pogłowie zwierząt gospodarskich wynosiło (w tysiącach sztuk): koni 3.930 czyli mniej o 4,7 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim: bydła rogatego 9.444 czyli mniej o 3.5 proc., trzody chlewnej 5.833 czyli mniej o 20,3 proc., owiec 2.510 czyli mniej o 3,4 proc., kóz 248 czyli wzrost wynosi o 4.5 proc. w porównaniu z rokiem 1931. Prawdopodobnie ostateczne obliczenia, które się ukażą w krótkim czasie nie wykażą dużych odchyleń, gdyż w znacznej części uzyskane materjały już są skontrolowane. Z dokonanego obecnie częściowego badania rejestrów, wynika, że do znacznego zmniejszenia się pogłowia poszczególnych rodzajów zwierząt za wyjątkiem kóz przyczyniło się bardzo znacznie zmniejszenie młodzieży, tj. jeżeli chodzi o konie, bydło rogate i owce — młodzieży poniżej jednego roku, natomiast w odniesieniu do trzody chlewnej sztuk młodych poniżej 6 miesięcy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 12 października.

Dewizy: Belgja 123.85, Gdańsk 173.60, Londyn 30.70 — 30,71, Nowy Jork 8,919, Paryż 34,98 — 34.97 i pół. Praga 26.41, Szwajcarja 172.20, Włochy 45,68.

Tendencja mocniejsza dla dewizy na Nowy Jork, Słabsza dla dewiz europejskich Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.9075 — 8.909. Rubel złoty 4.60 i pół. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.46, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,63. **Gram czystego złota 5,9244.** Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.90. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.40.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 54,25 — 53.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 105.00; 4 proc. poż inwestycyjna 96.75 — 96.50; 6 proc. poż. dolarowa 55,50 w drobnych odcinkach 56.00 — 56,50 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 89.00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto od 16.00 do 16.25. Pszenica jednolita 25.50 — 26.00. Pszenica zbierana 24.50 — 25.00. Owies jednolity 17.00 — 17.50. Owies zbierany 16,50 — 17,00. Jęczmień na kaszę 16,00 — 16.50. Jęczmień browarny 18.00 — 19.00. Gryka 17,00 — 19,00. Proso 18.00 — 20.00. Groch polny jadalny z workiem 24.00 — 26,00. Groch Victoria z workiem 26.00 — 29,00. Peluszka 18,00 — 19.00. Rzepak zimowy 44.00 — 46.00. Siemie lniane basis 90 proc. 34.00 — 36,00. Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110,00 — 130,00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 130.00 — 145,00. Koniczyna biała surowa 120,00 — 160,00. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 160.00 — 210.00. Ziemniaki jadalne 4,00 — 4.50. Mąka pszenna luksus. wym. 40—50 proc. 45,00 — 50,00. Mąka pszenna 4-0 wym. 50—60 proc. 40,00 — 45,00. Mąka żytnia pytlowa I gat. 65 — 55 proc. 27,00 — 29.00. Mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 21,00 — 23,00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 21,00 — 23.00. Otręby pszenne szale 10,50 — 11.00. Otręby pszenne średnie 10,00 — 10,50. Otręby żytnie 8,50 — 9,00. Kuchy lniane 18.50 — 19,50. Kuchy rzepakowe 16.00 — 16,50. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17.00 — 17,50.

Dnieprostroj...

DAWNIEJ... WIOSKI KNIAZIA PATIOMKINA.

Pisma całej Europy doniosły o otwarciu olbrzymiej stacji elektrycznej na Dnieprze, Dnieprostroju w Rosji sowieckiej.

Tam, gdzie stoją budynki tej kolosalnej stacji elektrycznej, otwarto całe nowe miasto. Tak, jak odsłania się nowy pomnik, albo rzeźbę. Nowe domy, błyszczący asfalt ulic, nowe budynki fabryczne, nowe gmachy szkolne, sale odczytowe, koncertowe, nowe restauracje, urzędy.

To nowe, dopiero co odsłonięte miasto stoi na tym samym terenie, na którym 150 lat temu mieszkał Kniaź Patiomkin w swojej wiosce.

Tu też nad brzegiem szumiącego Dniepru przyjmował kiedyś wielki Kniaź Patiomkin carową Katarzynę, kiedy odbywała inspekcyjną podróż po swojem państwie. Tu przeganiano nocą wielkie stada bydła z miejsca na miejsce, żeby monarchini, jadąc nazajutrz dalej, spotykała wszędzie na drodze pasterzy ze swemi trzodami, żeby wyniosła ze swojej podróży wrażenie dobrobytu i bogactwa, jakie panują na jej ziemi.

Tu leżała też duża wieś niemiecka założona przez Katarzynę, która sprowadziła z Niemiec rolników. Otrzymali oni zupełną swobodę, zostali zwolnieni z obowiązku służby wojskowej.

Z czasem wioska rozwinęła się w dużą osadę, której mieszkańcy mówili ze sobą po niemiecku i zakładali niemieckie szkoły. Teraz osada ta została pochłonięta przez olbrzymie miasto, przez Dnieprostroj, którego stacja elektryczna, zelektryfikowała obszar, liczący 80 tysięcy kilometrów kwadratowych.

Gigantyczne to dzieło powstało pod kierunkiem amerykańskich inżynierów z inż. Cooperem na czele.

Turbiny, generatory, olbrzymie maszyny potrzebne do pracy sprowadzone zostały również z Ameryki.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 13 PAŹDZIERNIKA.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.20 — Intermezzo muzyczne. 12,35 — II-gi koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.00 — Intermezzo muzyczne. 14.15 — Komunikat gospodarczy. 14.25 — Komunikat gospodarczy. 16.00 — „Najwłaściwsze zabawki dziecięce" — p. Kazimiera Kozłowska. 16.15 — Kurs średni języka francuskiego. 16.30 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „Idea jagiellońska w historji polskiej i powszechnej" wygł. prof. Stanisław Zakrzewski. 17.00 — Recital fortepianowy p. Jaques'a Marmora. (W programie muz. franc.). 17.40 — Odczyt aktualny. 18.00 — Muzyka lekka i taneczna. 18.55 — „Zagadnienie morza w życiu politycznem i ekonomicznem Polski" wygł. p. kpt. Roman Sumowski. 19.10 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty harcerskie. 19.30 — Feljeton literacki: „Literatura straganów" wygł. p. Emil Zegadłowicz. 20.00 — Muzyka lekka. 20.50 — Wiadomości sportowe. 21.00 — Arje i pieśni w wyk. Nadimy Komisars (sopr.). 21.30 — Słuchowisko pt. „Jutro" p-g Conrada. 22.20 — Muzyka taneczna. 22,55 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — **Dalszy ciąg muzyki tanecznej.**

Z całej Polski.

CZEM SIĘ ZAJMUJĄ STUDENCI - UKRAIŃSCY.

Władze bezpieczeństwa, oraz wojskowe we Lwowie zaalarmowane zostały w poniedziałek wieczór wiadomością o napadzie na wartę wojskową pod zbrojownią 19 p. p. na Cytadeli. Około godz. 21 zaatakowany został żołnierz, stojący na warcie, przez 3-ch młodych osobników, którzy znienacka wyskoczyli z zarośli. Żołnierz podniósł alarm, przytrzymawszy jednego z napastników.

Aresztowany przez żołnierza jest Ukraińcem, zamieszkałym w ukraińskim Domu Akademickim przy ul. Szupińskiego l. 21. Nazwisko ze względu interes śledztwa trzymane jest w tajemnicy.

Bezpośrednio po zajściu zaczęła policja prowadzić energiczne dochodzenia. Po stwierdzeniu, iż aresztowany jest mieszkańcem ukraińskiego Domu Akademickiego, znajdującego się tpż pod cytadelą, otoczono dom ten kordonem policyjnym i przystąpiono do szczegółowej rewizji, która trwała przez całą noc i godziny ranne.

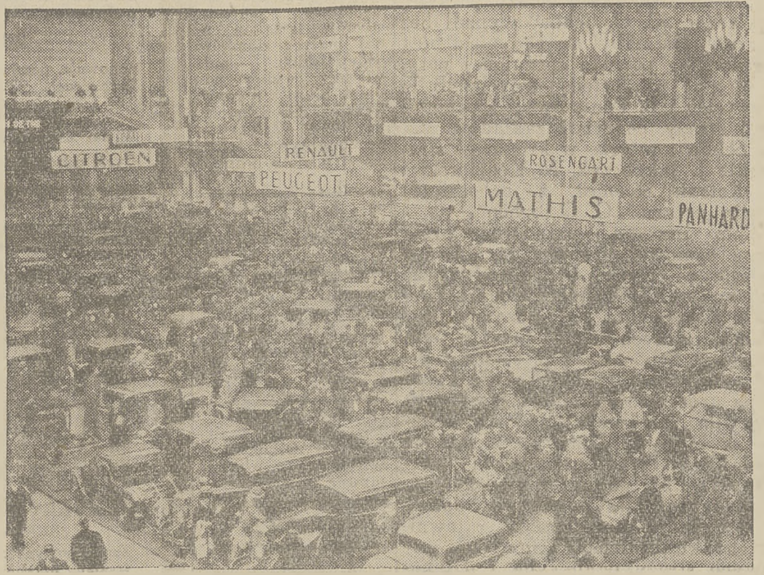
Na skutek zarządzenia prokuratora internowano wszystkich mieszkańców domu w liczbie około 150 osób, którym aż do decyzji władz nie wolno wychodzić z pokojów. Pierwsze wyniki rewizji były tak sensacyjne, że władze prokuratorskie zarządziły ponowną rewizję bardzo szczegółową przy użyciu całego aparatu policyjnego. Znaleziono poszukiwaną oddawna przez policję drukarnię, w której drukowany był organ O. U. N. „Junak", dalej świeże wydanie ostatniego numeru tego pisma, którego znaczna ilość była już przygotowana do wysyłki na pocztę i znajdowała się w opaskach ofrankowanych, całe stosy „Surmy", Rozbudowy Nacji" i inne nielegalne wydawnictwa pochodzące z zagranicy. Znaczną ilość bibuły znaleziono w kanale, prawdopodobnie wrzuconą w nocy podczas pierwszej rewizji nieprowadzonej dość skrupulatnie.

NIEBYWAŁY PROCES.

Przed sądem okręgowym w Warszawie znajdzie się niebawem niezwykle sensacyjna sprawa, której podobnej nie zna ją dzieje sądownictwa. Jest to sprawa pewnego pilota, oskarżonego o przywłaszczenie samolotu. Tło sprawy jest następujące: Pilot wsiadł do samolotu dla odbycia określonego lotu. Tymczasem jednak, mając zgóry ułożony plan, pojechał zagranicę z zamiarem niepowracania do Polski i zatrzymania samolotu dla siebie. Pilot wylądował na terenie jednego z państw ościennych i tu został aresztowany i wraz z przywłaszczonym samolotem odstawiony do granicy i oddany w ręce władz polskich. Pilot ten tłumaczył się, że zagnała go burza. Ustalono jednak, że zbiegł wraz z samolotem według ułożonego z góry planu. Odstawiono go wobec tego do Warszawy i oddano do dyspozycji władz sądowych, które osadziły go w więzieniu, Niezwykła ta sprawa wzbudza wielkie zainteresowanie w sferach sądowych, a wynik jej budzi wielkie zaciekawienie, ponieważ śledztwo w tej sprawie nie jest jeszcze całkowicie ukończone. Nazwisko pilota jest narazie nieujawniana.

PO SĄDNYM DNIU.

W niedzielę po południu rozpoczął się u żydów w związku z sądnym dniem post który trwał do poniedziałku wieczorem. Po powrocie z modłów wygłodniała ludność żydowska w Warszawie rzuciła się do uczty i oto w ciągu poniedziałkowego wieczoru do ambulatorjum pogotowia zgłosiło się 19 osób, którym utkwiły w gardle ości z ryb. W nocy zaś wzywano kilkanaście razy pogotowie do osób, które na skutek zbyt gwałtownego przejedzenia się po głodówce, dostały boleści. Dwie osoby przewieziono do szpitala.



W Paryżu otwarto pierwszą w obecnym sezonie 1932-33 międzynarodową wystawę aut. Na rycinie hala francuska.

Sam był autorem listów,

które go zabiły.

Prasa paryska zajmuje się obecnie osobliwym wypadkiem manji prześladowczej.

Przed kilkoma dniami kapitan Ludwik Jegan, emerytowany oficer armji francuskiej, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Kpt. Jegan w pożegnalnym liście podał do wiadomości, iż rozstaje się z tym światem, ponieważ nie ma już sił do dalszej walki z nieznanymi wrogami, którzy prześladują go od trzech lat zgórą i wysłali do niego w tym czasie 36 listów z pogróżkami. Te ciągłe pogróżki śmierci ze strony nieuchwytnych wrogów sprawiły, że jedynem wyjściem z tej sytuacji może być tylko samobójstwo.

Małżonka samobójcy wręczyła ów ostatni list męża policji, przyczem opowiedziała, iż nieszczęśliwy jej mąż otrzymywał c miesiąc list z pogróżkami. Co się z temi listami stało — nie wie. Tak samo, jak nie ma pojęcia, co to za tajemniczy wrogowie prześladowali jej męża. który nigdy w życiu niczem nie naraził się nikomu i nie dał okazji do wzbudzenia niczyjej nienawiści.

Wdrożone natychmiast przez policję śledztwo, wydobyło odrazu na światło dzienne sensacyjne fakty. Oto okazało się iż kpt. Jegan jako młody porucznik walczył w wojnie światowej i był dwukrotnie ranny. Drugą ranę, którą otrzymał przez niebezpieczny strzał w głowę, wyleczył dopiero po dwóch latach. — Kapitan Jegan po wyzdrowieniu służył dalej w wojsku i dopiero przed trzema laty spensjonowany został z powodu jakiejś nieuwagi, popełnionej w czasie manewrów.

Młody oficer przejął się głęboko tym faktem, i od tej chwili rozpoczęła się jego tragedja. Bezpośrednio po przejściu na emeryturę Jegan oświadczył swej żonie, iż ma jakiegoś nieznanego wroga. który czyha na jego życie. I istotnie Jegan otrzymywał co miesiąc list z pogróżkami, list, który zapowiadał mu stale bliską i nieuniknioną śmierć. Te to właśnie listy z pogróżkami wywołały w końcu stan takiej depresji nerwowej u spensjonowanego oficera, iż własną dłonią zadał sobie śmierć. W skrytce biurka samobójcy znaleziono w istocie 36 listów z pogróżkami. Korespondencję tę oddano specjalnemu grafologowi, który zrobił sensacyjne odkrycie. Oto stwierdził, że wszystkie te listy pisał sam kapitan Ludwik Jegan zmienionem pismem

Samobójcza śmierć byłego oficera armji francuskiej stanowi zatem ciekawą psychologiczną zagadkę. Ludwik Jegan żył podwójnem życiem. Miał w sobie dwu ludzi, z których ten drugi był jego wrogiem i prześladowcą. I uciekając przed tem swojem drugiem „ja", które go prześladowało od kilku lat,' popełnił samobójstwo. Wypadek kpt. Jegana zajął żywo lekarskie sfery paryskie.

Rzeczy ciekawe.

OSTATNI „KRÓL DYLIŻANSÓW".

W Budapeszcie, w przytułku dla biednych, zmarł w tych dniach ostatni potomek słynnej na Węgrzech rodziny miljonerów Kölberów, Franciszek Kölber. Kölberowie od XVIII wieku znani byli jako „królowie dyliżansów pocztowych". W tych czasach, gdy komunikacja odbywała się tylko przy użyciu koni jako siły pociągowej, dyliżanse pocztowe Kölberów należały do najwygodniejszych pojazdów tego typu i cieszyły się największem powodzeniem wśród podróżnych. Dyliżanse Kölbera kursowały nietylko nna Węgrzech, ale i w całej Europie środkowej podróżowała niemi magnaterja ówczesna, ceniąc sobiet wygodę i komfort dostępny na owe czasy. Upadek bogatej rodziny Kölberów rozpoczął się z chwilą, gdy nastała era kolei żelaznych. Lokomotywa zwyciężyła, a fortuna Kölberów stopniała w ciągu niewielu lat. Były miljoner Kölber zarabiał na życie jako urzędnik prywatny, a przed czterema laty ulokował się w przytułku dla ubogich.

ZASŁONA SZTUCZNEJ MGŁY BEZUŻYTECZNA.

Od czasu do czasu znajdujemy w czasopismach ilustrowanych zdjęcia przedstawiające próby otaczania ważnych obiektów strategicznych i sprzętu wojennego sztuczną mgłą. Środek ten ma unieszkodliwić ewentualne ataki samolotów, oraz zapobiec odkryciu operacyj terenowych w czasie wojny.

Tymczasem okazuje się, że tworzenie sztucznych tumanów mgły jest zwykłym tumanieniem ludzi. Istnieją bowiem tak zwane promienie infra-czerwone, które przenikają dym i mgłę na kilka nawet kilometrów. Nic łatwiejszego, jak sfotografować objekt zamglony na kliszę infra-czerwoną, aby otrzymać najwyraźniejsze zdjęcie.

Tak więc okazują się bezpożyteczne wszelkie urządzenia wprowadzone dziś do armji europejskich, mające w wyżej wspomniany sposób ukryć przed okiem nieprzyjaciela ruchy wojsk, czołgów, artylerji itd. Lotnik nieprzyjacielski, fotografujący mgłę kliszą, posiadającą własność wywoływania promieni infra-czerwonych, otrzymuje najdokładniejszy obraz niewidocznych przedmiotów.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

51

Muzyka małego pianisty umilkła. Lalka wykonała parę ruchów, jakgdyby dziękowała za oklaski i zastygła w bezruchu.

Jan wziął zabawkę, włożył ją do pudła, zamknął wieko...

Poprzez łzy, zasłaniające jej wzrok. Julja uważnie śledziła każdy jego ruch.

ROZDZIAŁ XXVII

Swiatło w mroku.

Na drugi dzień mróz zelżał i śnieg, pokrywający uliczki Wąsocina, roztopił się w mokre błoto. Padały rzadkie płatki śniegu, które, nie dolatując do ziemi, rozpuszczały się w wodę...

Julja, miała kilka wizyt na mieście, to też brnęła poprzez błotniste uliczki, starając się stąpać ostrożnie, aby nie pochlapać się po pas. Zmarznięta, z podniesionym kołnierzem futra, marzyła już o chwili powrotu do cieplego mieszkania.

„Niebo tam jest błękitne, jak na pocztówce", przypomniały jej się nagle słowa, powiedziane wtedy przez Borettiego, „a wieczorem staje się srebrno-białe i styka się w jedną całość z morzem... A kwiaty... Jakaż tam różnorodność i przepych kwiatów w zimie...."

Jedno moje słowo. krótką odpowiedź Wilkoszom i za tydzień tam będę, zobaczę na własne oczy wszystkie te cuda, o których marzyłam od tak dawna. Zamiast błotnistych uliczek Wąsocina, błękitne morze. Palmy, figi, oliwki. Zapach kwiatów. Muszę pojechać..."

Wróciwszy do domu, położyła się na kanapie i starała się zebrać rozpierzchłe myśli.

„Co mi właściwie stoi na przeszkodzie? Tylko Kazimierz. Ale on taki dobry, taki cierpliwy. Powiem mu przecież, że to tylko parotygodniowa zwłoka. Możemy się pobrać na Wielkanoc".

Przez chwilę przeszła jej przez głowę myśl, że gdy pojedzie tam. na południe, gdy zobaczy inny świat, innych ludzi, będzie jej później jeszcze trudniej... „Może już lepiej grzęznąć w tem mułem błotku, bo powrócić do niego znowu, będzie jeszcze gorzej..."

Myśl o wyjeździe z Ewunią na południe nie dawała jej ani chwili spokoju. Postanowiła spytać o radę Kazimierza. Gdyby bardzo energicznie protestował, zostanie.

Kazimierz przyszedł do niej wieczorem, stęskniony, gdyż już całą dobę jej nie widział. Był, jak zwykle dobry i miły i Julja poczuła nagle, z większą niż zwykle siłą, że jej tego człowieka niesłychanie żal.

„Czyż mam go prawo tak dręczyć, nie czując dla niego żadnego głębszego uczucia? Może powiedzieć mu teraz. że nie mogę zostać jego żoną. że nie czuję się na siłach? Będzie to, jak przecięcie wrzodu".

Ale nie powiedziała tego. Przeciwnie. była dla niego milsza, niż zwykle. Dopiero po kolacji, gdy przeszli do saloniku, gdy usiadł tuż przy niej i wziął ją za rękę, powiedziała:

— Panie Kazimierzu, chciałabym się pana o coś poradzić... Proszę tylko bardzo, żeby pan był szczery i odpowiedział, tak jak pan myśli.

Kazimierz zaniepokoił się. Żył już oddawna w ciągłym niepokoju przed jakąś zmianą, któraby mu odebrała jego Julję.

— Cóż to takiego?

— Byłam wczoraj u Wilkoszów. Mówiłam panu, że Ewunia jest słaba, i że lekarz warszawski poradził, taksamo, jak ja poradziłam, wyjechać na parę tygodni do cieplejszego klimatu. Ale ani Wilkoszowa, ani Jan Wilkosz nie mogą z nią jechać. Ojciec jej mógłby do niej przyjechać dopiero w marcu...

— Więc? — przerwał Kazimierz.

— Więc oni nawet nie śmią mnie prosić, żebym towarzyszyła Ewuni, bo wiedzą o naszym bliskim ślubie. Ale pani Wilkoszowa powiedziała, że to byłoby jej marzenie. Po pierwsze Ewunia miałaby stałą opiekę lekarską, a po drugie jest tak bardzo do mnie przywiązana, no i ja do niej także. Z początku powiedziałam, że to niemożliwe, że pan by na to nie pozwolił. No i, że ja nie mogę teraz od pana wyjeżdżać... Ale z drugiej strony sobie myślę, że to niebywała okazja, że już pewnie się taka druga nie nadarzy, że szkoda, te propozycję odrzucać.

D. c. n.

ZE SPORTU.

Dzień sportowy ochotniczej straży pożarnej zakładów „C. G. Schön" w Sosnowcu.

W niedzielę, dnia 9 b.m. odbył się zapowiedziany „Dzień sportowy" ochotniczej straży pożarnej zakładów „C. G. Schön" w Sosnowcu. Zainteresowanie imprezą było, jak rzadko spotykane na terenie m. Sosnowca, naprawdę duże, do czego również w znacznej mierze przyczyniła się wyjątkowa pogoda.

Już od samego rana, gdy tylko o godz. 7 rozległy się pierwsze dźwięki hejnału i pobudki, na placach, objętych zawodami, zaroiło się od zawodników i mundurów, przeważnie strażackich i podoficerów rezerwy.

Zawody same rozpoczęto „biegiem sztafetowym" do płyty Nieznanego Żołnierza. Zwyciężył doborowy zespół ochotniczej straży pożarnej „C. G. Schön" w znakomitym czasie 9,14,4 w składzie: Z. Nowocień, B. Poniatowski, W. Żarnowiecki, A. Klich i J. Matyszkiewicz przed Zw. strzeleckim i Zw. podof. rezerwy.

W interesującym „biegu dziewczynek" z obrączkami" — I miejsce uzyskała Danusia Kanclerówna: II — Terenia Kaczmarska i III — Krysia Klichówna.

„Bieg chłopców" do lat 16 wygrał po zaciętej walce, zapowiadający się nieźle, A. Klich z ochotniczej straży pożarnej zakładów „C. G. Schön", pozostawiając na II-giem miejscu Twyrdego, na III T. Liwocha.

Zasłużone zwycięstwo odnieśli w „biegu ogólnym na 4.200 m." E. Wójcik, niestowarzyszony w czasie 12,15.8 i M. Przybyła niestowarzyszony, bijąc bezapelacyjnie 25 in. zawodników.

Po nabożeństwie i po przerwie obiadowej odbył się „propagandowy uliczny marsz w maskach" — do którego stanęły 5 drużyny, z których najlepsza P. C. K. zwyciężyła przy dość silnej konkurencji.

W biegu na 100 mtr. — I, II i III nagrodą podzielili się T. Wieczorek ze Zw. strzeleckiego, Cz. Zieliński, niestowarzysz. i L. Nowocień ze straży pożarnej zakładów „C. G. Schön".

„Bieg żółwi na 200 mtr." należał do E. Gielniewskiego z T. S. „Unja" w Sosnowcu; „bieg w workach" do B. Szwankego ze straży „Milowice".

Największą bodaj frekwencją cieszyło się strzelanie z flowerów do celu na 25 m., do którego stanęło około 40 zawodników. I miejsce uzyskał St. Górnikowski z O.Z.P.R. koło Sosnowiec, II — K. Hamankiewicz również O.Z.P.R. i III — A. Zajdler wicekomendant straży „Milowice".

Jednocześnie odbywający się pokaz strażacki ochotniczej straży pożarnej zakładów „C. G. Schön" wypadł bez zarzutu. Nie odbył się natomiast bieg strażacki z powodu spóźnionej pory.

W grze w „fortecę" zwyciężyli L. Nowocień i B. Poniatowski z ochotniczej straży pożarnej zakładów „C. G. Schön"; w grze w kręgle — strażackie J. Jakóbczyk, N. Kędzierski i E. Kotania również z ochotniczej straży pożarn. „C. G. Schön".

Całą imprezę, urządzoną przez straż ogniową pierwszy raz i wyłącznie w celach propagandowych, zaliczyć należy do bezwzględnie udałych. Koroną dnia było rozdanie wieczorem cennych nagród przez p. Wilhelmową Schönową i p. starostę Bożę w lokalu Ligi katolickiej. Przed samą uroczystością miłą niespodziankę sprawiła Danusia Dyncrówna, witając w imieniu dziatwy p. starostę kwiatami i okolicznościowym wierszykiem. Na początku rozdania nagród zabrał głos p. starosta, podnosząc ważność prac drużyn ratowniczych i kulturalno-oświatowych i sportowych straży ogniowych i dziękując państwu Wilhelmostwu Schönom za stałe popieranie wszelkiej pracy społecznej i za szczególną opiekę nad strażą ogniową.

Do komitetu organizacyjnego należeli: prócz organizatorów, t. j. straży ogniowej „C. G. Schön": prof. J. Dobrowolski, 2) porucznik Ślusarczyk, komendant P. W. i W. F. obwodu sosnowieckiego, 3) p. Jaroszewski, instruktor pożarniczy na powiat Będziński, 4) Dyner, 5) Parys — Związek podoficerów rezerwy, 6) Zajdler, wiceckomendant straży ogniowej „Milowice", 7) Greinert, wicekomendant straży ogniowej kopalni „Jerzy", 8) Lange, komendant straży ogniowej „H. Dietel", 9) J. Piszczyk i 10 J. Wawrzyn.

Przez cały czas koncertowała doborowa orkiestra straży ogniowej „Hulczyńskiego".

Wyścigi motocyklowe na torze S.T.S. „Unja".

W związku z niedzielną imprezą motocyklową, która się odbędzie na stadjonie „Unji", dowiadujemy się, że do powyższych wyścigów wpłynęły ostatnio dalsze zgłoszenia znanych torowców. Najliczniej reprezentowany będzie zespół bielski, w którym oprócz znanego już publiczności sosnowieckiej **Barona** wystąpią jego rywale klubowi: **Gayer** oraz **Barteld**, który obecnie, po odbyciu służby wojskowej stanie do wyścigów po raz pierwszy. Pozatem zgłosili swój udział motorzyści z Rybnika i Katowic.

Spodziewane są dalej zgłoszenia Gębali i Stieglitza z Krakowa oraz Langera z Warszawy, wyścigi więc odbędą się przy silnej konkurencji pierwszorzędnych zawodników.

Dla wygody publiczności rozpoczęta już została przedsprzedaż biletów na wyścigi, która się odbywa w firmie „Auto" w Sosnowcu.

KUPNO i SPRZEDAŻ

5 KANAPEK pluszowych każda na 2 — 3 osoby w b. dobrym stanie. Sprzedam okazyjnie Sosnowiec, Kołłątaja 11, — m. 1. 6549

KAMIENIC, pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel". Kraków, Grodzka 60. tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje, oraz informacji udziela bezpłatnie 5037

KUPIĘ platformę. Sosnowiec, Barbary 19, telefon 10. 6515

SPRZEDAM plac 98 prętów przy ulicy Mazowieckiej w Sosnowcu. — Wiadomość: Biuro „Norma" Sosnowiec, Warszawska 12. 6524

SPRZEDAM dom piętrowy 15 ubikacyj w Olkuszu. — Wiadomość: Administracja w Będzinie

NAUKA I WYCHOW.

NAUCZYCIELKA z praktyką udziela lekcyj na przestrzeni. Strzemieszyce — Sosnowiec. Warunki b. przystępne. Zgłoszenia do Administracji do dnia 15 b. m. włącznie pod „Nauczycielka". 6541

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIŁ legitymację funduszu bezrobocia — Józef Dziók.

ROZNE

KTO wynajmie mi pokój umeblowany czysty z osobnem wejściem na Pogoni blisko Orlej. Oferty pod Sublokator. 6545

FORTEPIANY pianina inne instrumenty naprawia, stroi 8 zł., fachowiec Centaur, tel. 10-22 Sosnowiec. 6064

KRAWCOWA poszukuje szycia po domach. Wiadomość: „Kurjer Zachodn". 6542

Nr. sprawy ZH. 35-32. **OGŁOSZENIE.** Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 7 października 1932 r. udzielił firmie: „Zakłady Przemysłowo-Handlowe" Józefat Kruszyński" w Sosnowcu, Królewska 3 odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy, t. j. do dnia 7 stycznia 1933 r. 6547

Sosnowiec, dnia 10 października 1932 r.

Sekretarz: (podpis nieczytelny).

Przewodniczący: (podpis nieczytelny).

ZA ŻONĘ Leokadję Wilicką długów wekslowych i innych nie reguluję. — Leopold Wilicki. 6517

ZA DŁUGI zaciągnięte przez żonę moją Marję Kamińską nie odpowiadam i płacić nie będę Kamiński. 6518

PRZYBŁĄKANEGO psa wilczura można odebrać za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Wiejska 38, Zimocha Ignacy. 6546

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI